

Przedstawiciele Polski w Korei są na straży rozejmu

WARSZAWA. Specjalna publikacja wydana ostatnio przez Departament Obrony Stanów Zjednoczonych oraz szereg oświadczeń w prasie amerykańskiej zawierają oszczerstwa skierowane pod adresem polskich i czechosłowackich członków Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych w Korei.

W związku z tym Polska Agencja Prasowa została upoważniona do ogłoszenia następującego oświadczenia:

Twierdzenia, jakoby przedstawiciele Polski, w KNPN utrudniali działalność Komisji są bezpodstawne i fałszywe. Przedstawiciele Polski w KNPN od samego początku tej istnienia skrupulatnie spełniają i spełniają swoje zadania wynikające z układu rozejmowego w sposób zgodny z jego duchem i literą, kierując się wyłącznie dążeniem do utrwalenia pokoju w Korei. Dowodzą tego protokoły posiedzeń KNPN, raporty do Wojskowej Komisji Rozejmowej, protokoły prac Grup Inspekcyjnych KNPN.

Dokumenty te świadczą o dobrej woli i sumiennym przestrzeganiu rozejmu przez Koreańską Republikę Ludowo-Demokratyczną, a równocześnie o systematycznym naruszaniu rozejmu

przez tzw. Dowództwo NZ. Wystarczy przytoczyć sprawę niedopuszczenia przez dowództwo amerykańskie do przeprowadzenia kontroli w Inczon czy niedawne jednostronne wprowadzenie tzw. „nowej procedury” kontroli w Korei Południowej, procedury sprzecznej z postanowieniami rozejmu. Naruszenia te są niestety niejednokrotnie osławiane przez przedstawicieli Szwecji i Szwajcarii w KNPN.

Zdaniem miarodajnych czynników polskich, wysunięcie właśnie w chwili obecnej fałszywych i celowo spreparowanych oskarżeń pod adresem przedstawicieli Polski i Czechosłowacji w KNPN zmierza do utrudnienia dalszych prac Komisji lub nawet do ich zerwania. Równocześnie zaś dość niedużo znaczące chodzi o to, aby przeszkodzić w szukaniu podobnych rozwiązań pokojowego uregulowania konfliktu w Indochinach.

Nie jest rzeczą przypadkową, że kampania ta zbiega się z momentem, gdy na Konferencji w Genewie rozważany jest projekt stworzenia Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych w Indochinach.

(Dokończenie na 2 str.)

O pełne i terminowe wykonywanie zobowiązań finansowych wsi koszalińskiej

Do dnia 31 maja 1954 r. województwo koszalińskie zrealizowało swój półroczny plan finansowy w 71,6 procentach. Realizacja tego planu w poszczególnych powiatach przedstawia się następująco:

Białogard	67,2 proc.
Bytów	91 proc.
Człuchów	68,8 proc.
Drawsko	69,2 proc.
Kołobrzeg	60 proc.
Koszalin	64 proc.
Miastko	75,7 proc.
Ślawno	76,7 proc.

Ślupsk 67,9 proc.
Szczecinek 75,4 proc.
Wałcz 77,3 proc.
Zieliń 71,5 proc.

Jak widać z powyższej tabeli powiaty: Ślupsk, Koszalin, Kołobrzeg i Białogard opóźniają wykonanie planu całego województwa.

Terminowa realizacja planu przez poszczególne powiaty za leży w dużym stopniu od właściwej organizacyjno-politycznej pracy w powiecie. Widać to choćby na przykładzie powiatu waleckiego, gdzie wzmożona praca aktywna, systematyczne wydawanie „błyskawic” w których piętnowano rolników zalegających ze spłatą należności finansowych, a stawiano za wzór rolników wywiązujących się na czas ze swoich obowiązków wobec państwa przyczyniło się do tego, że powiat walecki należy do przodujących w realizacji planu finansowego.

Duży wpływ na systematyczną realizację planu finansowego ma wywiązywanie się z obowiązków wobec państwa w pierwszym rzędzie aktyw gminnego, gromadzkiego oraz członków partii. A tymczasem nie jest z tym w poszczególnych powiatach naszego województwa dobrze.

W powiecie koszalińskim, w gromadzie Węgorzewo (gm. Manowo) na 15 członków partii, 11 nie wywiązało się ze spłaty pierwszej i drugiej raty zaliczki podatku gruntowego. Nie wykonał też swego planu Józef Bochniarz, który jest jednocześnie sołtysiem tej gromady i radnym GRN w Manowie. To samo można powiedzieć i o sołtysie w gromadzie Dobre gm. Bedzino.

Wielu naszych aktywistów w gromadach i gminach nie rozumiało jeszcze, że aby prowadzić należyte prace organizacyjno-propagandowe konieczny jest własny, dobry przykład. Winni oni brać wzór z właściwej postawy takich aktywistów jak: Alojzy Kowalski z gromady Święta w powiecie złotowskim, który płaci podatek zawsze przed terminem i przyczynia się do tego, że cała gromada idzie jego śladem. Bo jak powiada Kowalski — „wiem przecież dobrze, że podatek płacę nie do kieszeni kapitalistów, ale dla dobra ludzi z miast i wsi”.

Przydzia PRN i GRN winny czuć, aby ich aktywność wywiązywał się na czas z obowiązków wobec państwa, co w połączeniu z właściwą organizacyjno-polityczną pracą przydziałów rad i ich pracowników finansowych, przyczyni się do systematycznej realizacji zobowiązań finansowych naszej wsi wobec państwa.

Według korespondencji BOGDANA BOGUSIAKA z-cy kier. Wydz. Finansowego Prezydium Woj. RN w Koszalinie

STEFAN MATCZAK

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZĄ SIĘ!

BIBLIOTEKA POWIATOWA
KOSZALINIA

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr.

Czwartek 10 czerwca 1954 r.

Rok III. Nr 136 (550)

Blżej życia, blżej klasy robotniczej i narodu — oto gdzie biją źródła naszej siły

VI Walny Zjazd Delegatów Związku Literatów Polskich rozpoczął obrady

WARSZAWA. W dniu 8 bm. rozpoczął się w Warszawie VI Walny Zjazd Delegatów Związku Literatów Polskich.

Na obrady przybyli członkowie rządu z Prezesem Rady Ministrów J. Cyrankiewiczem i wiceprezesem Rady Ministrów J. Beniaminem na czele, sekretarz Komitetu Centralnego PZPR E. Ochab, przedstawiciele organizacji masowych, związków twórczych, instytucji wydawniczych i kulturalnych.

W otwarciu obrad wzięli również udział — zaproszeni na zjazd pisarze zagraniczni: Konstanty Sinicow, Lubomir Dmiterko i Borys Riurikow (ZSRR), pisarz i bojownik o wolność ludu tureckiego Nazim Hikmet, pisarze czechosłowaccy, Jan Kostra i Jan Pilar, Dan Dăscăliu (Rumunia), Iwan Ruż (Bułgaria), Ernoe Urban (Węgry), Georg Rahm i Walter Kaiser (NRD) oraz Axel Liffner (Szwecja).

Po powitaniu zebranych przez prezesa ZG ZLP L. Kruczkowskiego dokonano wyboru przewodniczącym Zjazdu z przewodniczącym W. Broniewskim.

W imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej powitał Zjazd sekretarz KC PZPR, E. Ochab.

Przemówienie sekretarza KC PZPR zebrani przyjęli gorącymi oklaskami.

Następnie odczytano wśród oklasków depesze i listy nadane na Zjazd literatów.

Referat podstawowy, oparty na sprawozdaniu z działalności Zarządu Głównego ZLP w okresie 1950—1954 r., wygłosił prezes L. Kruczkowski.

Nawiązując do doniosłych obrad II Zjazdu partii, mówca stwierdził, iż przyczyniły się one do pełniejszego wyzwolenia twórczej energii mas, usunęły wiele przeszkód.

W Koszalinie powołano Wojewódzką Komisję Wykonawczą Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

8 bm. odbyło się w lokalu Zarządu Woj. TPPR w Koszalinie zebranie organizacyjne, związane z przygotowaniem obchodu tegorocznego Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, który w tym roku trwać będzie w okresie od 12 września do 12 października.

W zebraniu wzięli udział członkowie prezydium Zarządu Woj. TPPR oraz szeroki aktywny społeczny — przedstawiciele partii, rad narodowych, związków zawodowych, prasy, radia, szkolnictwa, organizacji młodzieżowych i instytucji kulturalno-oświatowych.

Zebrani zapoznali się z ramowymi założeniami obchodu Miesiąca, terminarzem uroczystości i imprez oraz doborom środków i form tej akcji. Po przedyskutowaniu założeń, powołano 3 sekcje Komisji Wykonawczej — organizacyjną, popularyzacyjną i oświatową, i osiągnięć Kraju Rad oraz imprezową.

Na członków poszczególnych sekcji wybrano obecnych przedstawicieli aktywność społeczną, odpowiednio do pól jak reprezentują. Dokonano również przydziału o piekustwa nad powiatowymi komisjami.

jakie opóźniały nasz rozwój. „Niemal takich zahamowań i opóźnień odczuwamy również na froncie literatury — powiedział L. Kruczkowski — muszą być one przezycięte wspólnym naszym wysiłkiem. Śmiało i szczerze, jak tego uczy nasza partia, sięgnąć musimy na tym Zjeździe do korzeni, do przyczyn błędów i niedostatków naszej dotychczasowej pracy twórczej i związkowej — po to, żeby błędy te i niedostatków przełamać ostatecznie i w ten sposób wyzwolić całą pełnię naszych pisarskich możliwości, wzbogacić ich wielostronnością, wyostriżyć ich celność ideową, wzmocnić ich emocjonalną oddziaływanie. Słowem musimy uczynić wszystko, abyśmy byli w stanie dobrze spełniać wysokie i piękne zadania, jakie przed swymi pisarzami stawia naród, budujący socjalizm”.

W dalszym ciągu swego referatu prezes Kruczkowski zanalizował okres ostatnich 4 lat twórczości pisarzy polskich i działalność Związku Literatów Polskich. Wiele uwagi poświęcił mowa polityce kulturalnej na odcinku literatury.

Kończąc swój referat, mówca stwierdził: „Walka o realizm socjalistyczny była, jest i pozostaje nadal głównym łożyskiem naszego życia literackiego oraz najważniejszą wytyczną działalność związku. Walkę o realizm socjalistyczny chcemy prowadzić szczerze, możliwie najszerzym frontem. Na linii tego frontu widzimy miejsce dla każdego twórczego nowatorstwa, dla każdej indywidualnej wrażliwości i każdej odkrywczej

prawdy — jeżeli tylko są one przydatne życiu, jeżeli mogą wzbogacić świadomość narodu, pomnażać jego energię. Chcemy zmienić, ulepszyć i wzbogacić metody naszej walki o realizm socjalistyczny. Energiczniej niż dotychczas zwalczać skłonności wulgaryzatorskie, nawiązywanie rutynę ideologiczną i asekuranctwo. Skuteczność tej walki zależy w głównej mierze od nas samych. Blżej życia, blżej klasy robotniczej, blżej narodu — oto, gdzie biją źródła naszej siły”.

Referat L. Kruczkowskiego przyjęli zebrani oklaskami. Następnie zebrani wysłuchali sprawozdania A. Maliszewskiego z działalności sekretariatu ZLP oraz J. Andrzejewskiego — z działalności komisji kwalifikacyjnej ZLP. Po przerwie obiadowej K. Brandys wygłosił referat pt. „Uwagi pisarza o sytuacji w literaturze”. Obrady trwają.

(Przemówienie sekretarza KC PZPR E. Ochab na VI Walnym Zjeździe Delegatów ZLP podajemy na 2 str.)

W naszych portach



Na zdjęciu: pierwszy statek typu „Lewant” wybudowany w Stoczni Gdańskiej — MS „Nowa Huta” wychodzi na kolony rejs z portu gdynińskiego.

W liście do Bolesława Bieruta pionierzy czechosłowaccy wyrażają swe oburzenie w związku z porwaniem statku „Gottwald”

WARSZAWA. Pierwszy Sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — Bolesław Bierut otrzymał list od czechosłowackich pionierów z oddziału im. Vaclava Boučka przy średniej szkole w Klatowcach zawierający słowa gorącego oburzenia na wieść o uprowadzeniu przez klikę Czang Kai-szeka polskiego statku handlowego „Gottwald”.

„Jesteśmy gorąco oburzeni — piszą w swym liście pionierzy czechosłowaccy — marynarze z tego polskiego statku są naszymi wielkimi przyjaciółmi. Wymieniliśmy z nimi szereg listów. Mamy od nich piękny album z Chin. Lubimy ich bardzo, wszak oni prowadzą statek, który pracuje dla pokoju i szczęścia nie tylko polskich marynarzy, ale również i naszych pionierów. Prowadzą statek, który ma imię dla nas wszystkich najdroższe — imię niezapomnianego naszego nauczyciela — Towarzysza Klementa Gottwalda”.

W dalszym ciągu listu młodzieńcy czechosłowaccy przyjaciele polskich marynarzy oświadczają: „Gdy tylko doświadczyliśmy się o rabunku,

postaliśmy natychmiast do naszych gazet i do radia protest, posłaliśmy list z wyrazami oburzenia również do ambasady USA w Pradze. My wiemy, że za tę zbrodnię ponoszą odpowiedzialność imperialiści amerykańscy.

Przyrzekamy Wam, że będziemy zagrzewać wszystkich czechosłowackich pionierów do walki o uwolnienie Waszego statku „Prezydent Gottwald”.

Ziemia

● KAIR
Robotnicy portowi Portu Saidu odmówili obsługi przepływających przez Kanał Sueski francuskich okrętów wojennych wiozących posiłki dla korpusu ekspedycyjnego w Indochinach. Robotnicy portowi ogłosili strajk na znak protestu przeciwko imperialistycznej wojnie prowadzonej w Indochinach.

● SZTOKHOLM
Szwedzki minister spraw zagranicznych Oosten Unden odleciał 8 bm. do Moskwy. Minister Unden spędzi w Związku Radzieckim swój dwutygodniowy urlop.

Przemówienie ministra Spraw Zagranicznych ZSRR
W. M. MOŁOTOWA
na Konferencji Centralnej w kwestii indochińskiej
podajemy na 3 i 4 str.

Z plenarnego posiedzenia Konferencji Genewskiej

GENEWA. W dniu 8 bm. dziewięć delegacji uczestniczących w dyskusji nad sprawą Indochin zebrali się na posiedzenie plenarne. Przewodził brytyjski minister spraw zagranicznych Eden. Głos zabierali: przedstawiciel Francji minister Bidault, delegat Kambodży, szef delegacji Wietnamskiej Republiki Demokratycznej Fam Van Dong, radziecki minister Spraw Zagranicznych Molotow, brytyjski minister spraw zagranicznych Eden, delegat Wietnamu baodolowskiego oraz podsekretarz stanu USA Bedell Smith.

Minister Bidault przedstawił pogląd delegacji francuskiej na obecny stan rokowań w sprawie Indochin. Oświadczył on, że delegacja francuska przedstawiała w sprawie Wietnamu „plan pracy” ujęty w siedmiu punktach. „Plan ten — powiedział Bidault — nie był nie do pogodzenia z pięciopunktowym projektem przedstawionym przez ministra Molotowa”.

Bidault wyraził pogląd, że w Wietnamie toczy się rzeczywistość inna wojna niż w Laosie i Kambodży, wobec czego problem tych dwóch krajów — zdaniem delegata francuskiego — należałoby traktować inaczej niż problem Wietnamu. Min. Bidault pominał przy tym fakt, że w Laosie i Kambodży toczy się wojna wywołana przez Francję.

Następnie minister francuski oświadczył, że „w celu zakończenia wojny w Laosie i Kambodży, należy po prostu wycofać obce wojska z tych krajów”. „Francja — kontynuował mówca — również gotowa byłaby wycofać swe wojska z Laosu i Kambodży”. Bidault zastrzegł się jednak, że wycofanie francuskich wojsk nastąpiłoby przy uwzględnieniu zobowiązań Francji wypływających z umów. (Bidault miał na myśli umowy Francji z marionetkowymi reżimami Laosu i Kambodży).

Omawiając następnie poszczególne problemy, które były przedmiotem dyskusji, Bidault stwierdził, że jedynym słusznym przyjętym zasadę przerwania działań wojennych w Indochinach. Wspomniał on następnie o komunikacie, uzgodnionym 29 maja br. przez uczestników konferencji, starając się ograniczyć jego treść jedynie do problemów militarnych.

„Rezultatem tego uzgodnienia komunikatu — kontynuował Bidault — są spotkania przedstawicieli dowództw obu stron w Genewie. Przygotowuje się również spotkanie obu stron na miejscu, tj. w Indochinach (w rzeczywistości jednak — strona francuska dotąd sabotuje rozpoczęcie narad przedstawicieli obu dowództw w Indochinach — przyp. red.)”.

Przyznając, że Konferencja Genewska osiągnęła pewne rezultaty, minister Bidault przedstawił następnie swój punkt widzenia na różne zagadnienia sporne. Powtórzył on przy tym swoje dawne tezy i argumenty, które utrudniają osiągnięcie porozumienia.

W zakończeniu swego przemówienia min. Bidault oświadczył: „Należy wykończyć gmach, który został na razie tylko naszkicowany. Dopiero od zakończenia naszych prac, a nie od samego ich rozpoczęcia, zależy wykonanie stojącego przed nami zadania — przywrócenia pokoju”.

PODSEKRETARZ STANU BEDELL SMITH PODEJMOWAŁ OBIADEM MINISTRA MOLOTOWA

GENEWA. W dniu 7 czerwca podsekretarz stanu USA Bedell Smith podejmował obiadem ministra Spraw Zagranicznych ZSRR W. M. Molotowa.

POWRÓT MINISTRA EDENA DO GENEWY

GENEWA. We wtorek 4 czerwca rano minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii A. Eden powrócił do Genewy z Londynu, gdzie był obecny w sobotę 5 bm. na posiedzeniu gabinetu brytyjskiego.

Walczcie o nowego człowieka, o umocnienie nowego socjalistycznego społeczeństwa

Przemówienie sekretarza KC PZPR Edwarda Ochaba na Zjeździe Związku Literatów Polskich

Drodzy Przyjaciele!

W imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej serdecznie witam i pozdrawiam Wam! Zjazd Delegatów Związku Literatów Polskich.

Partia nasza zawsze przywiązywała wielką wagę do pracy pisarzy pamięlając, że literatura piękna jest potężną bronią ideologiczną, że wywiera ona głęboki wpływ na życie społeczeństwa, kształtując w poważnym stopniu świadomość i aktywność społeczną szerokich, milionowych rzesz czytelników.

Cztery lata dzieląc nas od poprzedniego Waszego Zjazdu były przede wszystkim latami wyjątkowej pokojowej pracy naszego narodu, rozwiniętego budownictwa socjalistycznego, systematycznego umacniania sił obronnych naszego kraju, poważnego zwiększenia naszego dochodu narodowego, nieznanego nigdy przedtem rozmachu w upowszechnianiu oświaty i w podnoszeniu poziomu kultury milionowych mas robotniczo-chłopskich.

Były to lata nieustraszonej walki przeciwko siłom starego, obumarłego świata, o nowe socjalistyczne oblicze naszego narodu, o rozwinięcie wszystkich jego materialnych i duchowych sił twórczych.

Z dumą możemy mówić o bilansie ostatnich czterech lat podobnie jak całego dziesięciolecia Polskiej Ludowej, o wzroście produkcji stały w 2 mln. 300 tys. ton w roku 1949 do 3 mln. 600 tys. ton w roku 1953, o wzroście globalnej produkcji przemysłowej w tym samym okresie z 17,2 miliardów zł do 39,5 miliardów (licząc w cenach niemierzalnych), o powstaniu w latach 1950 — 1953 z górą 7.800 istniejących po dziś dzień spółdzielni produkcyjnych, o zbudowaniu w tych latach 1037 nowych budynków szkolnych i ponad pół miliona nowych izb mieszkalnych, o wydanu w ciągu tego czterolecia niemal takiej ilości książek jak wydano w ciągu całego dwudziestolecia rządów burżuazyjnych, o wydaniu w tym okresie niemal czterech milionów egzemplarzy dzieł Mickiewicza i Słowackiego oraz kilkunastu milionów egzemplarzy utworów współczesnych pisarzy Polskiej Ludowej.

W tym bilansie twórczej socjalistycznej pracy polskich robotników, chłopów i inteligencji niemały jest pośredni i bezpośredni udział naszych pisarzy, współbudowniczych nowego, sprawiedliwego ustroju społecznego, niosącego wyzwolenie człowiekowi pracującemu i całej ludzkości.

Podkreślamy nasze osiągnięcia, aby wskazać, że idzie my po słuszną drogę, aby uwypuklić te niemal nieograniczone możliwości rozwoju, które daje nam ustroj socjalistyczny i braterska przyjaźń z potężnym Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Uwagę Partii i mas pracujących staramy się jednak skupić przede wszystkim na trudnościach, które przysiężmy nam pokonać, na zadaniach, które będziemy realizować, aby w wolności, w dobrobycie, w szczęściu mas ludowych rozkwitła Polska, która sycykuje się do obchodu swego tysiąclecia, ale tryska pełnią młodzieńczych sił, plynących z głębi wiecznie młodych mas ludowych, będących dziś gospodarzami swego młodego państwa i budowniczymi nowego ustroju społecznego.

Wznowionym zadaniem, które II Zjazd PZPR postawił przed partią i całym ludem pracującym, jest szybsze niż w okresie poprzednim podniesienie stopy życiowej szerokich mas poprzez szybszy wzrost produkcji dóbr konsumpcyjnych, a zwłaszcza produkcji rolnej.

Wzrost produkcji wymaga wzrostu aktywności społecznej i produkcyjnej milionowych mas robotniczych i chłopskich.

Wymaga głębokiej świadomości naszych wielkich klasowych i narodowych celów oraz atmosfery proletariackiego entuzjazmu i poświęcenia w walce przeciw wroćom klasowym i trudnościom obiektywnym, których niemało pleć się na naszej drodze.

Praca nad wzrostem aktywności społecznej i produkcyjnej szerokich mas, nad dalszym pogłębieniem ich świadomości socjalistycznej, nad umocnieniem ducha ofiarności i żarliwości rewolucyjnej w walce o realizację naszych porażających celów klasowych oto wielkie, bojowe zadanie naszej partii, a zarazem szczytne zadanie naszej głęboko związanej z ludem literatury i sztuki.

Niechże troska o należyte rozwiązania tych wielkich zadań towarzyszy Wam, Przyjaciele, w czasie obrad zjazdowych i w Waszej pracy twórczej.

Praca nad systematycznym wzrostem produkcji rolnej, nad uruchomieniem już dziś wszystkich rezerw, tkwiących w indywidualnej gospodarce rolnej, wiąże się nierozdzielnie z postępkami stopniowego, dobrowolnego przechodzenia milionowych mas małorolnych i średniorolnych chłopów na tory gospodarki zespołowej.

Szeroką partijną i również przodującą częścią bezpartyjnej inteligencji twórczej, muszą być uzbrojeni w świadomość tego, że tylko wielka, zmechanizowana, zespołowa, socjalistyczna gospodarka rolna może wykorzystać wszystkie siły przyrody, zapewnić obfitość produktów rolnych, podnieść na wysoki poziom wartość produkcji rolnej i dobrobyt rolnika, zdjąć z bark milionów chłopów i chłopek średniowieczne brzemienie pracy przy pomocy starodawnych narzędzi ręcznych i zacofanych metod agrotechnicznych, zastąpić w szerokim zakresie pracę ludzką przez pracę traktorów i innych skomplikowanych mechanizmów, wyzwolić miliony dzieci chłopskich od średniowiecznego postrońka wciąż jeszcze przywiązującego je do krowy i pastwiska, zapewnić w pełni jasne, socjalistyczne dzieciństwo chłopcom i dziewczętom wielkim, zabezpieczyć wszechstronny rozwój wysokiej socjalistycznej kultury nie tylko w mieście, ale również i na wsi.

Pierwsze lata naszej pracy nad rozwojem spółdzielczości produkcyjnej na wsi wskazały, podobnie jak wskazywać doświadczenie bratnich krajów, że siły dnia wczorajszego stawiają opór naszej socjalistycznej ofensywie, która raz na zawsze zlikwiduje możliwość wyższości wsi pracującej przez kulaków i spekulantów.

Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej jest głęboko przekonany, że w tej gigantycznej pracy, która zostanie dokonana dla przygotowania największego przełomu w wielowiekowej dziejach wsi polskiej — szczytnie miejsce przypadnie literaturze pięknej, że pierwsze osiągnięcia na niej literatury w tej dziedzinie będą wznagane o nowe, dojrzałe dzieła pisarzy, którzy sami głęboko wnikać w problematykę współczesnej walki klasowej na wsi i potrafia oddać dramatyczne napięcie tej walki, piękno duchowe ofiarnych bojowników o socjalizm, rodzenie się nowego człowieka na wsi, wczoraj często zahukanej i ciemnej, zastępyj i patriarchalnej, a dziś walczącej coraz bardziej świadomie o zwycięstwo nowego nad starym, kultury nad zabobonem, postępu nad zacofaniem, traktora nad sochą i motyką, socjalizmu i humanizmu nad kapitalizmem i podeptaniem człowieka.

Walka nowego ze starym, która najostrzejsze formy przybiera na wsi, toczy się oczywiście w całym kraju i we wszystkich dziedzinach naszego życia. Tylko zakochany w sobie i beznadziejnie ślepy płęknotuch ludzi się czasem urojeniami, że można zachować pozycję neutralną w obliczu tej tytanicznej walki o nowe, piękne oblicze naszego kraju i całego świata, o najgłębszy sens życia każdej jednostki i każdego narodu, o wyzwolenie człowieka pracy i całej ludzkości.

Wielka literatura i sztuka może się rodzić tylko w najgłębszym związku z życiem, w służbie dla ludu, w ogniu walki o wielką ludową sprawę. Dlatego też, wydaje się nam rzeczą słuszną, że my — żołnierze PZPR, spotykając się z Wami, partyjnymi i bezpartyjnymi przedstawicielami naszej literatury pięknej, walcząc o wspólne nasze socjalistyczne ideały, widzimy w Was braci-żołnierzy wielkiej robotniczej sprawy, głęboko narodowej, a zarazem międzynarodowej.

Dlatego też mówimy do Was przede wszystkim o zadaniach, które rozwiązane będą przez polską klasę robotniczą przy pomocy wszystkich sił, skupiających się pod sztandarem robotniczym, a więc również przy Waszej, Towarzysze, pomocy.

Jesteśmy głęboko przekonani, że troska o dobro mas pracujących, o socjalistyczny rozwój naszego narodu będzie Wam towarzyszyć w toku obrad zjazdowych i ułatwi Wam właściwe decyzje w sprawie sposobów i środków przewidywania różnych specyficznych trudności na drodze dalszego rozwoju i rozkwitu literatury realizmu socjalistycznego, literatury, budzącej nową socjalistyczną świadomość i walczące o nowe, socjalistyczne życie.

Śmiało stawiając w swej twórczości trudne problemy naszego burzliwie rozwijającego się życia, oświełające głębokie przemiany i dramatyczne konflikty w stosunkach między ludźmi w walce nowego ze starym w duszy człowieka i w świadomości mas ludzkich.

Śmiało nawiązując do wielkich tradycji naszej literatury narodowej, wykorzystując doniosłe doświadczenia, zdobyte przez najlepszych przedstawicieli literatury radzieckiej, z pasją i męstwem Zeromskiego i Gorkiego, walczycie o nowego człowieka, o umocnienie nowego socjalistycznego społeczeństwa.

Pomagajcie młodym pisarzom, aby nie ulegli łatwej pokusie odświeżania czy inkierowania naszego życia, aby nie czekali się niepowodzenia, czy potknięciami na drodze realizmu socjalistycznego, na drodze trudnej, ale jedynie wiodącej do celu.

Pasją twórczą wypływającą z miłości do człowieka, do

swej klasy i swego narodu, połączona z coraz głębszą, rzetelną znajomością życia i jego praw rozwojowych, pomoże naszym pisarzom stworzyć dzieła trwałe i godne naszej wielkiej epoki.

Obecność licznych delegacji i gości zagranicznych na Waszym zjeździe jest jeszcze jednym dowodem, że tak jak Polska Ludowa jest jedną z brązd szturmowych międzynarodowego ruchu robotniczego i rewolucyjnego, tak i polska literatura piękna jest jednym z ogniw wielkiego międzynarodowego frontu żołnierskiej walki, walczącej w imię tych samych socjalistycznych ideałów wolności i braterstwa ludzi pracy, w obronie pokoju przed wojną imperialistyczną, w obronie wielowiekowej kultury i dorobku cywilizacyjnego ludzkości, zagrożonych przez rozpasany obłęd amerykańskich miliarderów i wandalów.

Wierzmy, że obrady Wasze, a zwłaszcza dalsza praca twórcza naszych pisarzy będą oznaczać również wzrost wkładu naszego utalentowanego narodu, naszej literatury narodowej, która szczyty się takimi mocarzami, jak Mickiewicz i Słowacki, do wielkiej międzynarodowej skarbnicy dorobku kulturalnego i artystycznego.

W imieniu Komitetu Centralnego PZPR życząc Wam, Drodzy Przyjaciele, owocnych obrad i nowych sukcesów w pracy twórczej, w wiernej służbie klasie robotniczej, narodowi polskiemu i kulturze ogólnoludzkiej.

Gościwny występ Monique Haas w Poznaniu

POZNAŃ. W Poznaniu odbył się recital fortepianowy znakomitej pianistki francuskiej Monique Haas, przybyłej do Polski na zaproszenie Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą. Artystka wykonała ujęwory Bacha, Beethovena, Debussy'ego, Bartoka i innych. Publiczność poznańska zgotowała pianistce francuskiej serdeczną i długotrwałą owację.

W Warszawie rozpoczęła się II Międzynarodowa Konferencja Pracowników Przemysłu Skórzanego

WARSZAWA. W dniu 8 bm. rozpoczęła się w sali ZZNp w Warszawie II Międzynarodowa Konferencja Pracowników Przemysłu Skórzanego, Obuwniczego, Futrzarskiego i Wrobów Skórzanych. W obradach bierze udział ponad 100 delegatów z 21 krajów: Austrii, Brazylii, Bułgarii, Cejlonu, Chin, Czechosłowacji, Danii, Finlandii, Francji, Grecji, Indii, Indonezji, Libanu, Niemiec, Polski, Rumunii, Transjordanii, Węgier, Wenezueli, Włoch i Związku Radzieckiego.

Polskich pracowników przemysłu skózanego reprezentują na konferencji: wiceprezident Zarządu Głównego Związku Zaw. Prac. Przem. Odzieżowego i Skórzanego — Antoni Paluszynski, sekretarz Zarządu Głównego Związku — Mieczysław Kobryk, przewodniczący Rady Zakładowej Garbarni w Brzegu — Zygmunt Sienko, sekretarz Rady Zakładowej Radomskich Zakładów Obuwia — Antoni Domagała oraz racjonalizator z Południowych Zakładów Obuwia w Chełmku — Marjan Gach.

Przedstawiciele Polski w Korei stoją na straży rozejmu

(Dokończenie z 1 str.)

Publikacja amerykańskiego Departamentu Obrony oraz niekóre odwołania w prasie amerykańskiej są zatem składową częścią akcji prowadzonej przez koreańską interesowaną w sabotowaniu Konferencji Genewskiej, w unemożliwieniu zakończenia działań wojennych w Indochinach i w nieopuszczeniu do dalszego odprężenia w sytuacji międzynarodowej.

Wbrew tym poczynaniom, przedstawiciele Polski w KNPN nie ustają w wysiłkach w kierunku kontynuowania działalności Komisji.

Mimo dotychczasowych trudności, przedstawiciele Polski nie ustają w wysiłkach w kierunku zgodnej współpracy wszystkich członków Komisji, która winna stać na straży wykonywania rozejmu, w interesie utrwalenia pokoju w Korei i na całym świecie.

Przemówienie ministra Spraw Zagranicznych ZSRR W. M. Mołotowa na plenarnym posiedzeniu Konferencji Genewskiej poświęconym kwestii indochińskiej

GENEWA. Na wtorkowym posiedzeniu plenarnym Konferencji Genewskiej, poświęconym kwestii indochińskiej, zabrał głos minister Spraw Zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow, oświadczając co następuje:

Przywrócenie pokoju w Indochinach jest doniosłym zadaniem Konferencji Genewskiej. Narody Indochin żywią nadzieję, iż Konferencja Genewska wnieśli wkład do sprawy zapewnienia pokoju, niepodległości, wolności i jedności narodów Wietnamu, Patet Lao i Khmeru. Narody całego świata darzą sympatią ruch narodowo-wyzwolenczy narodów Indochin. Konferencja Genewska powinna uznać ich walkę o niepodległość i wolność. Na uczestnikach konferencji spoczywa po ważne zadanie: powinni oni przyczynić się do jak najrychlejszego zaprzestania działań wojennych i do ustanowienia trwałego pokoju w Indochinach.

Trudno jednakże nie brać pod uwagę faktu, że nie wszyscy uczestnicy konferencji — jak widać — tak samo pojmują swe zadania. Świadczy o tym zarówno to, co się dzieje na Konferencji Genewskiej, jak i wokół niej i równocześnie z nią. Odnosi się wrażenie, że nie wszyscy uczestnicy konferencji są zainteresowani w jak najrychlejszym przywróceniu pokoju w Indochinach. Zaiste, można brać udział w Konferencji Genewskiej i upatrywać swe zadanie nie w przywróceniu pokoju w Indochinach, lecz w tym, by dowiedzieć, że niemożli-

we jest osiągnięcie porozumienia w sprawie zakończenia wojny w Indochinach. Ci jednak, którzy dążą do wykazania niemożności osiągnięcia porozumienia, nie tylko idą drogą przedłużania wojny w Indochinach, lecz w rzeczywistości przygotowują dalsze rozszerzenie wojny ze wszystkimi płynącymi stąd niebezpiecznymi konsekwencjami.

Fakty świadczą, iż pewne rządy zmierzają nie do przywrócenia pokoju, lecz do przygotowania dalszego rozszerzenia wojny w Indochinach i zwiększenia liczby jej uczestników. Nie powinniśmy ignorować tego rodzaju planów, z którymi departament stanu USA jest jak najściślej związany.

Dowodzą tego także fakty, jak trwające wciąż wysiłki w kierunku utworzenia bloku militarnego t. zw. „Azji południowo-wschodniej” pod kierownictwem Stanów Zjednoczonych, z udziałem niektórych mocarstw kolonialnych i ich najbardziej posłusznych satelitów. Świadczy o tym również fakt zwolnienia konferencji wojskowej w Waszyngtonie z udziałem USA, Anglii, Francji, Australii i Nowej Zelandii. Wiąże się z tymi faktami wysiłki rządu syjamskiego, który pragnie nie dopuścić do uregulowania kwestii indochińskiej na Konferencji

Genewskiej, wysiłki podjęte przeciwko udziałowi w tej komisji przedstawicieli takich krajów, jak Polska i Czechosłowacja, które rzekomo nie mogą w danym wypadku zajmować stanowiska neutralnego ze względów ideologicznych, są pozbawione wszelkich podstaw. W takim samym stopniu można by wysuwać podobne zastrzeżenia wobec krajów kapitalistycznych. Ci, którzy używają tego rodzaju argumentów, zapominają najwidoczniej, że jest to kij, który ma dwa końce, co nie wymaga chyba dalszych wyjaśnień. Nie należy także zapominać, że zgodnie z układem rozejmowym w Korei również utworzona została komisja państw neutralnych z udziałem przedstawicieli Polski i Czechosłowacji. Obecne próby dyskredytowania tej komisji przez przedstawicieli USA są oczywiście pozbawione podstaw i mogą być uważane za dyktando brutalne próby zmierzające do uniemożliwienia osiągnięcia porozumienia w doniosłej kwestii.

Nie możemy także ignorować faktu, że agresywne koła niektórych krajów obawiają się możliwości osiągnięcia przez Konferencję Genewską pewnych pozytywnych rezultatów w pokojowym uregulowaniu problemu indochińskiego. W tych warunkach delegacja radziecka uważa, że należy podkreślić odpowiedzialność, jaka spoczywa na obecnej konferencji za położenie kresu działaniom wojennym i przywrócenie pokoju w Indochinach.

Jeśli chodzi o ZSRR, to uważa ona, że położenie kresu działaniom wojennym w Indochinach nie powinno być krótką przerwą, po której nastąpi wznowienie, albo może rozszerzenie wojny, lecz ustanowieniem trwałego pokoju. Dla tego też uważamy, że Konferencja Genewska powinna rozważyć zarówno problemy militarne jak i polityczne.

druga stronę. Zastrzeżenia przeciwko udziałowi w tej komisji przedstawicieli takich krajów, jak Polska i Czechosłowacja, które rzekomo nie mogą w danym wypadku zajmować stanowiska neutralnego ze względów ideologicznych, są pozbawione wszelkich podstaw. W takim samym stopniu można by wysuwać podobne zastrzeżenia wobec krajów kapitalistycznych. Ci, którzy używają tego rodzaju argumentów, zapominają najwidoczniej, że jest to kij, który ma dwa końce, co nie wymaga chyba dalszych wyjaśnień. Nie należy także zapominać, że zgodnie z układem rozejmowym w Korei również utworzona została komisja państw neutralnych z udziałem przedstawicieli Polski i Czechosłowacji. Obecne próby dyskredytowania tej komisji przez przedstawicieli USA są oczywiście pozbawione podstaw i mogą być uważane za dyktando brutalne próby zmierzające do uniemożliwienia osiągnięcia porozumienia w doniosłej kwestii.

Nie osiągnięto dotychczas odpowiedniego porozumienia w sprawie zadań i kompetencji Międzynarodowej Komisji Nadzorczej oraz komisji mieszanych składających się z przedstawicieli obu stron. Stosunek między tymi komisjami powinien być określony przez zróżnicowanie ich funkcji.

Głównym zadaniem komisji państw neutralnych jest: czuwanie nad tym, aby do Indochin nie sprowadzono wojsk i personelu wojskowego, ani żadnego rodzaju broni i amunicji, kontrola wykonania przez obie strony postanowień dotyczących ustalenia wojskowych linii demarkacyjnych i stref zdemilitaryzowanych.

nadzór nad ruchami jednostek wojskowych udających się do swych stref rozmieszczenia, nadzór nad przeprowadzeniem przez obie strony repatriacji jeńców wojennych i internowanych osób cywilnych,

badanie na wniosek komisji mieszanej lub przedstawicieli jednej ze stron tej komisji faktów naruszenia w strefach zdemilitaryzowanych postanowień układu o zaprzestaniu działań wojennych oraz przedstawianie obu stronom propozycji w sprawie likwidacji tych faktów.

Zadaniem komisji mieszanych jest czuwanie nad wprowadzeniem w życie specjalnych zarządzeń w terenie, dotyczących wykonywania warunków układu o zaprzestaniu działań wojennych.

Zarządzenia te obejmują: kontrolę w celu zapewnienia równoczesnego i powszechnego zaprzestania ognia,

wykonanie planu ustalenia stref oraz przegrupowania sił zbrojnych obu stron, uregulowanie w drodze rokowań między przedstawicielami wojskowymi obu stron — innych kwestii związanych z pogwałceniem warunków układu.

Nasuwa się pytanie, jak należy postąpić, jeśli w tych komisjach lub też między nimi nie będzie zgody w tej czy innej sprawie. Inaczej mówiąc, do jakiego organu można będzie się odwołać w wypadku rozbieżności zdań w komisjach.

Nie trudno odpowiedzieć na to pytanie, jeśli się weźmie za punkt wyjścia wspomnianą propozycję, że niektóre państwa powinny gwarantować wykonanie układu w sprawie zaprzestania działań wojennych w Indochinach.

Oznacza to, że w razie potrzeby państwa gwarantujące stają się instancją, do której należy się odwołać. Ich to obowiązkem będzie podejmowanie właściwych, uzgodnionych kroków mających na celu usunięcie faktów pogwałcenia odnośnego układu lub groźby takiego pogwałcenia

Oczywiście, sprawa charakteru zadań kontroli nad wykonaniem układu o zaprzestaniu działań wojennych w Indochinach wymaga dalszego rozpatrzenia. Jednakże jeśli uzgodnimy pewne punkty wyjściowe, nie będzie żadnych poważniejszych trudności w osiągnięciu porozumienia w tej doniosłej sprawie.

W toku dyskusji nad sprawą przywrócenia pokoju w Indochinach wyłonili się kwestie, czy decyzyja w sprawie zaprzestania działań wojennych oraz ustalenia odpowiednich warunków rozejmu ma dotyczyć wszystkich trzech państw w Indochinach. W kwestii tej ujawniły się różnice zdań między uczestnikami konferencji. Delegacja radziecka wychodzi z założenia, że stoimy przed zadaniem przywrócenia pokoju w całych Indochinach, jak to prze widuje komunikat berliński.

Jednocześnie nie można zapominać faktu, że we wszystkich trzech państwach indochińskich — Wietnamie, Khmerze i Patet Lao — wydarzenia wywołane są przez jedną i tę samą zasadniczą przyczynę. Rozwój wydarzeń w Indochinach dowodzi, że zarówno w Wietnamie, jak i Patet Lao i w Khmerze toczy się walka narodowo-wyzwolencza przeciwko obcemu panowaniu kolonialnemu. W walce tej biorą udział nie tylko takie czy inne siły zbrojne, lecz również same narody. To jedynie stanowi wyjaśnienie faktu, dlaczego ruch narodowo-wyzwolenczy w Indochinach rozwija się tak potężnie i na tak szeroką skalę.

Nie ulega wątpliwości, że istnieją różnice w ruchu narodowo-wyzwolenczym w poszczególnych państwach indochińskich.

Tak np. w Wietnamie 3/4 obszaru kraju nie znajduje się pod kontrolą oficjalnych władz rządu baodajowskiego. Wiadomo powszechnie, że olbrzymie obszary Wietnamu północnego, środkowego i południowego znajdują się pod administracją organów rządu Wietnamskiej Republiki Demokratycznej. Jeśli chodzi o Patet Lao, to także około połowy terytorium tego kraju nie jest kontrolowane przez oficjalne władze rządu. W Khmerze rozmiary terytorium nie znajdującego się pod kontrolą oficjalnych władz są mniejsze niż w pozostałej części Indochin, lecz ruch narodowo-wyzwolenczy również tu się rozwija. Niestosowne by więc było negowanie istnienia zarówno w Patet Lao jak i Khmerze ruchu narodowo-wyzwolenczego i tłumaczenie wydarzeń, które tam zachodzą, wpływem jakichś czynników zewnętrznych, np. ingerencją Wietnamskich Sił Zbrojnych. Przedwziętych delegacji Wietnamskiej Republiki Demokratycznej obalili w sposób przekonujący wszystkie tego rodzaju twierdzenia.

Przedstawiciele Laosu i Kambodży, obecni na naszej konferencji, są innego zdania. Ale przedstawiciel rządu Bao Dala, który znajduje się wśród nas, również jest gotów zaprzeczyć, że w Wietnamie istnieje ruch narodowo-wyzwolenczy, chociaż bezpodstawną jest dla nas wszystkich jasna.

Można śmiało powiedzieć, że tego rodzaju oświadczenia nie odzwierciedlają obecnej sytuacji, ani nie są wyrazem prawdziwej wiary z narodem, że powszechnie znane fakty są w nich bezpodstawnie negowane.

Niektórzy uczestnicy konferencji usiłowali nas przekonać, że sprawa przyznania państwu indochińskiemu — Wietnamowi, Patet Lao i Khmerowi — niepodległości została rzekomo całkowicie rozwiązana, że te-

dana narodowe tych krajów zostały już zaspokojone. Przedstawiciel Kambodży powołał się na układy z Francją z 1949 r. i 1953 r. Przedstawiciel Laosu powołał się na układ z Francją z 1949 r. Wreszcie przedstawiciel rządu Bao Dala powołał się na niedawne porozumienie z Francją, które jednak nie zostało jeszcze podpisane i nie jest ogłoszone. Wszystkie te układy nie mogą wzbudzać zaufania, ponieważ nie zapewniały one i nie zapewniają prawdziwej niepodległości państw indochińskich. W tych warunkach jasne jest, dlaczego żadne prawie z państw azjatyckich, między innymi Indie, Pakistan, Indonezja i Burma, nie przywiązują wagi do tych układów.

Jest to jedyne wyjaśnienie faktu, dlaczego kraje azjatyckie nie chcą utrzymywać stosunków dyplomatycznych ani z Wietnamem, ani z Patet Lao, ani z Khmerem (chodzi o marionetkowe rządy tych krajów — red.). Poza tym można by się na przykład powołać na wypowiedzi znanych osobistości we Francji i USA, które poświęcają wiele uwagi Indochinom.

Oświadczenia te zdecydowanie uznają istnienie ruchu narodowo-wyzwolenczego we wszystkich trzech krajach Indochin i podkreślają, iż konieczne jest, by Francja zapewniła w końcu niepodległość Wietnamu, Patet Lao i Khmeru.

Wojna w Indochinach toczy się już od 8 lat. Francja wielokrotnie próbowała osiągnąć swe cele przy pomocy środków wojskowych. Nie dało to wyników.

Od chwili utworzenia Wietnamskiej Republiki Demokratycznej istniało wiele planów zmierzających do zadania klęski militarnej jej armii, zmierzających do zdławienia Wietnamskiej Republiki Demokratycznej w celu przywrócenia reżimu kolonialnego. W wyniku tego narody Indochin poniosły wielkie straty. Jednocześnie wojna w Indochinach przyniosła Francji ciężkie straty w ludziach, ciężkie straty materialne.

Po pierwszych sukcesach uzyskanych w wyniku niespodziewanego ataku na Wietnamską Republikę Demokratyczną francuski korpus ekspedycyjny ponosił klęski, mimo wszystkich dostaw broni amerykańskiej — czołgów, samolotów, amunicji oraz innego wyposażenia wojskowego i materialnego, którego ilość wzrastała w ostatnich latach. W związku z tym warto przytoczyć tu niektóre dane dotyczące strat poniesionych przez francuski korpus ekspedycyjny w Indochinach, znane powszechnie z oświadczeń składanych we francuskim Zgromadzeniu Narodowym. Straty te znacznie przekraczają 100 tys. zabitych i rannych i nadal rosną. Wojna w Indochinach kosztowała Francję ponad 2.000 miliardów franków. Jak wynika z danych opublikowanych w amerykańskim czasopiśmie „Reader's Digest” z maja 1954 roku, „ośmiolatnia wojna kosztowała Francję prawie tyle, ile otrzymała od Stanów Zjednoczonych w ramach pomocy gospodarczej i wojskowej”.

Plan generała Navarre, w związku z którym sekretarz stanu USA powiedział w ubiegłym roku, że wojna w Indochinach zostanie zakończona sukcesem w ciągu przyszłego roku, tj. w ciągu roku 1954, był do niedawna niezwykle

(Ciąg dalszy na 4-ej str.)

I. Sprawa położenia kresu działaniom wojennym

Na początku dyskusji nad problemem indochińskim o o obecnej konferencji uzgodniono, że najpierw będą omówione problemy wojskowe, tak, aby następnie można było przejść do rozważenia zagadnień dotyczących politycznego uregulowania kwestii indochińskiej. Najwyższy już czas, aby podsumować wyniki cztery rotogodzinnej dyskusji nad problemami wojskowymi i aby nie odkładać dyskusji nad zagadnieniem uregulowania politycznego tym bardziej, że obrady nasze dowiodły, iż te dwie kategorie zagadnień są ściśle ze sobą związane.

Propozycje dotyczące położenia kresu działaniom wojennym w Indochinach zgłoszone zostały zarówno przez delegację Wietnamskiej Republiki Demokratycznej, jak i przez delegację francuską.

W toku dyskusji delegacja Chińskiej Republiki Ludowej przedstawiła swe propozycje dotyczące podstawowych zasad porozumienia w sprawie położenia kresu działaniom wojennym. Dyskusja nad tymi propozycjami wykazała, że w szeregu kwestii wyłania się pewna zgodność poglądów uczestników konferencji.

Wśród tych kwestii znajdują się przede wszystkim sprawa konieczności jednoczesnego zaprzestania działań wojennych wojsk obu stron w całych Indochinach. Mimo pewnych zastrzeżeń wysuwanych w związku z tym na konferencji, osiągnięliśmy — jak wiadomo — porozumienie w tej sprawie.

Z uwagi na skomplikowaną sytuację wojskową w Indochinach, zaprzestanie działań wojennych wymaga uregulowania sprawy stref rozmieszczenia wojsk obu stron. Sprawa ta nie może być uregulowana inaczej, niż w drodze bezpośrednich rokowań między obu stronami. Zgodnie z decyzją konferencji z 29 maja, nawiązany został kontakt między przedstawicielami

wojsk obu stron. Uczyniono to już w Genewie. Nawiązanie bezpośredniego kontaktu w Indochinach również zostało uznane za konieczne. Rozpoczęto rozpatrywanie kwestii stref i odpowiedniego rozmieszczenia wojsk obu stron, co stanowi poważny krok naprzód w kierunku uregulowania kwestii indochińskiej.

W toku dyskusji ustalono również, że wszyscy uczestnicy Konferencji Genewskiej zgadzają się w zasadzie z propozycją Wietnamskiej Republiki Demokratycznej, że po zakończeniu działań wojennych w Indochinach należy za pobiec sprowadzaniu do Indochin z zewnątrz nowych wojsk i wszelkiego rodzaju personelu wojskowego, jak również wszelkiego rodzaju broni i amunicji. Jest to całkowicie zrozumiałe, gdyż każde porozumienie w sprawie zaprzestania działań wojennych może się stać świstkiem papieru, jeśli nie zostaną podjęte kroki w celu unie możliwienia sprowadzania wojsk, broni i amunicji do Indochin. W przeciwnym wypadku, zaprzestanie działań wojennych może być wykorzystane jako krótki okres wytchnienia w celu nabrania sił i wznowienia wojny, być może, jeszcze na szerszą skalę.

Uczestnicy konferencji nie wysunęli żadnych zastrzeżeń w związku z propozycją utworzenia komisji mieszanych złożonych z przedstawicieli obu stron, w celu kontrolowania realizacji układu o zaprzestaniu działań wojennych. O doniosłym znaczeniu takich komisji świadczy fakt, że to właśnie strony bezpośrednio zainteresowane powinny ponieść główną odpowiedzialność za wykonanie wspomnianego układu oraz że jeśli strony nie zechcą wykonywać zawartego układu, nikt inny nie będzie mógł zapewnić pożądanego wyniku podpisanego układu.

Sprawa konieczności ustanowienia międzynarodowej kontroli nad wykonaniem warunków układu o zaprzestaniu działań wojennych w Indochinach była przedmiotem wyjątkowo szczegółowej dyskusji. Wszyscy delegaci byli zgodni, że do sprawowania tego rodzaju kontroli musi międzynarodowej konieczne jest powołanie odpowiedniego, cieszącego się autorytetem, organu międzynarodowego. Wypadnie mi później omówić tę sprawę, gdyż stanowiska delegacji w tej kwestii poważa nie się różnią.

Jak wiadomo, delegacja radziecka ustosunkowała się pozytywnie do propozycji francuskiej, by uczestnicy Konferencji Genewskiej zobowiązali się zagwarantować wykonanie układu o zakończeniu działań wojennych w Indochinach. Inne delegacje również opowiedziały się za koniecznością gwarancji, aczkolwiek nie wszystkie aspekty tej sprawy zostały już należycie rozpatrzone.

Jednakże są sprawy, w których zarysowały się między delegacjami różnice. Jakież to są sprawy? Po pierwsze, konieczne jest szczegółowe omówienie sprawy międzynarodowej kontroli wykonania układu.

Jak wiadomo, Związek Radziecki zaproponował, aby utworzona została komisja nadzorcza państw neutralnych, składająca się z przedstawicieli Indii, Polski, Czechosłowacji i Pakistanu. Dwa z tych państw — Indie i Pakistan utrzymują stosunki dyplomatyczne z jedną stroną, a mianowicie z Francją, podczas gdy dwa pozostałe państwa — Polska i Czechosłowacja utrzymują stosunki dyplomatyczne również z drugą stroną, z Wietnamską Republiką Demokratyczną. Delegacja radziecka uważa, że komisja międzynarodowa w takim składzie będzie miała niezbędny autorytet. Tak skład komisji zapewni, że jej prace nie będą jednostronne i że będzie ona obiektywnie traktowała zarówno jedną jak i

Przemówienie ministra Spraw Zagranicznych ZSRR W. M. Mołotowa na plenarnym posiedzeniu Konferencji Genewskiej poświęconym kwestii indochińskiej

(Dokończenie z 3 str.)

chwalony. Inne oświadczenie przedstawiciela departamentu stanu z lutego br. stwierdza-

II. W sprawie indochińskich problemów politycznych

Uważałem za konieczne oświadczenie wydarzeń wojennych w Indochinach i ich następstw. Jednakże należy stwierdzić, że przywrócenia pokoju w Indochinach nie można ograniczać wyłącznie do problemów wojskowych. Jest rzeczą całkowicie jasną, że zadanie przywrócenia trwałego pokoju w Indochinach wymaga uregulowania problemów politycznych. Podkreśliła to kilkakrotnie delegacja radziecka w swych oświadczeniach, w których poparła propozycję zgłoszoną na Konferencji Genewskiej przez Wietnamską Republikę Demokratyczną.

W związku z tym dwie kwestie zasadnicze mają szczególne doniosłe znaczenie. Pierwsza dotyczy stosunków między Francją i państwami indochińskimi, druga zaś dotyczy wewnętrznej sytuacji politycznej w państwach indochińskich.

Delegacja radziecka uważa, że przedstawione tu stanowisko Wietnamskiej Republiki Demokratycznej w sprawie stosunków z Francją stwarza niezbędne przesłanki przyjaznego uregulowania tego problemu między zainteresowanymi stronami pod warunkiem, iż Francja również dąży do takiego uregulowania.

Słyszeliśmy tu oświadczenia, iż Francja wyraża gotowość uznania niepodległości Wietnamu i innych państw indochińskich oraz należytego zagwarantowania ich suwerenności i interesów narodowych. Z drugiej strony wiemy, iż rząd Wietnamskiej Republiki Demokratycznej wyraził gotowość rozpatrzenia kwestii przyłączenia się do zasadzie dobrowolności na Zjednoczonej Francuskiej. Skoro obie strony oświadczyły, iż możliwe jest uregulowanie problemu wzajemnych stosunków w oparciu o uznanie zasad wolności i niepodległości, wydawałoby się, że rozwiązanie tego problemu nie powinno na potykać trudności nie do przewidywania.

Oficjalnie przedstawiciele króla Kambodży i króla Laosu złożyli tu oświadczenia, iż sprawa niepodległości tych krajów została już całkowicie uregulowana w roku 1949.

Przedstawiciel rządu baodaiowskiego zabrał również głos i odczytał tekst układu, którego nikt nie podpisał i który widocznie spoczywa jeszcze w jego kieszeni. Podkreślano już tutaj nieprzekonujący charakter tych oświadczeń. Można stwierdzić, że oświadczenia te nie budzą zaufania na całym świecie.

Oto, co np. na temat sytuacji w Indochinach stwierdza sprawozdanie z dnia 12 maja 1953 r., opracowane przez specjalną komisję izb reprezentantów USA, która odwiedziła Pakistan, Indie, Syjam i Indochiny:

„Mimo francuskich oświadczeń o zamiarze udzielenia niepodległości, wielu Indochińczyków stwierdza, że wrzenie i brak poważniejszego poparcia z ich strony dla rządu są wywołane tym, że ludność nie ma dostatecznego zaufania ani do swych władców, ani do chęci Francuzów udzielenia prawdziwej niepodległości...”

lo: „Podpisujemy się pod planem gen. Navarre i wierzymy, że przyniesie on sukces”. Nie potrzeba było wiele czasu, aby rozwiły się nadzieje

Oświadczenie to zostało złożone na wiosnę ub. roku. Również inne sprawozdanie specjalnej komisji izb reprezentantów, ogłoszone w dniu 29 stycznia 1954 roku i dotyczące wyników wizyty w krajach Azji południowo-wschodniej, znów podkreślało brak „politycznej niezależności” krajów indochińskich.

Oświadczenia te, złożone przez misje amerykańskie i ogłoszone zarówno w roku ubiegłym jak i bieżącym, są godne uwagi, gdyż stwierdzają fakty, mimo że są również pełne wrogości wobec ruchu narodowo-wyzwoleńczego w Indochinach.

Znacznie jednak ważniejsze są oczywiście i dobrze znane fakty dotyczące sytuacji w Indochinach.

Któż może zaprzeczyć, że twierdzy Dien Bien Fu bronili głównie nie Francuzi i Wietnamczycy, lecz wszelkiego rodzaju cudzoziemcy? Wśród wojsk garnizonu Dien Bien Fu przyłączającą większość stanowili ludzie nie mający nic wspólnego ani z Francją, ani z Wietnamiem, i tacy właśnie ludzie bronili — za przeproszeniem — interesów Wietnamu, choć naród wietnamski wcale ich o to nie prosił.

Wręcz odmiennie przedstawia się sytuacja, jeśli chodzi o wojska Wietnamskiej Republiki Demokratycznej. Wojska te składają się wyłącznie z Wietnamczyków. Wszelkie próby rozpowszechniania pogłosek na temat obecności obokrajowców wśród tych wojsk okazały się wierutnym kłamstwem. Czyż nie dowodzi to, po czyjej stronie stanął naród wietnamski? Fakty te obalają wszelkie próby pomniejszenia znaczenia ruchu narodowo-wyzwoleńczego.

Weźmy inny, niedawny przykład.

Przed dwoma tygodniami rząd Bao Daia rozpoczął mobilizację Wietnamczyków w celu zwiększenia liczebności swych wojsk. Wiemy, jaki był tego rezultat. W wyniku mobilizacji stawilo się jedynie 10 proc. poborowych. 90 proc. poborowych nie chciało wstąpić do armii rządu Bao Daia. Godna uwagi jest wiadomość opublikowana przed dwoma dniami przez brytyjski „Observer”. Jak wynika z tego doniesienia, obecnie w wietnamskiej armii Bao Daia „liczba nowowcielonych rekrutów nie może pokryć strat spowodowanych przez dezercję i bierny opór”. Czyż z tych faktów nie wynika jasno, że naród Wietnamu nie stoi po stronie obecnych władz baodaiowskich, że naród wietnamski poszedł zupełnie inną drogą, udzielając coraz większego poparcia swej demokratycznej republice?

Cóż w tych warunkach oznacza kontynuowanie wojny kolonialnej w Indochinach? Może ono oznaczać jedynie dalsze pogłębienie sprzeczności między Francją a narodami Indochin. Tymczasem jednak oświadczenia składane przez rząd Wietnamskiej Republiki Demokratycznej, jak i przez rząd francuski dowodzą możliwości znalezienia wspólnego języka dla rozwiązania sprawy wzajemnych stosunków zarówno między Francją i Wietnamiem, jak między Francją i pozostałymi państwami indochińskimi.

Jeśli rząd francuski rzeczywiście pragnie udzielić niepodległości państwom Indochin, to nie ma żadnego powodu do kontynuowania w obecnych wa-

runkach wojny w Indochinach, albowiem zaistniały poważne przesłanki do uregulowania sprawy tych stosunków na drodze przyjaznej. Uregulowanie stało się obecnie możliwe na warunkach honorowych dla obu stron. Nikt nie może dowiedzieć, że kontynuowanie wojny w Indochinach jest podyktowane interesami narodowymi Francji. Przeciwnie, uchylanie się od rokowań lub odmowa ich prowadzenia z prawdziwymi przedstawicielami narodu wietnamskiego jest sprzeczne z interesami narodowymi Francji.

Uregulowanie wewnętrznej sytuacji politycznej w Wietnamie i w pozostałych państwach indochińskich ma również wielkie znaczenie. Słyszeliśmy tu, co mówił przedstawiciel baodaiowski w sprawie uregulowania wewnętrznej sytuacji politycznej w Wietnamie. Rząd baodaiowski również zdaje się mówić o wolnych wyborach na terytorium Wietnamu. Jednakże według propozycji tego rządu, należało by w Wietnamie przeprowadzić tylko takie wybory i tylko w takim czasie, by zapewnić to poparcie dla obecnego rządu baodaiowskiego, który — jak powszechnie wiadomo — nie ma najmniejszego autorytetu. Takimi rządowi właściwie nie są potrzebne powszechne wybory. Wybory są dla niego niebezpieczne. Tego rodzaju rząd nie ma oparcia w narodzie, lecz opiera się na obcych baonetach.

W związku z tym warto przypomnieć tu, co oświadczył we francuskim Zgromadzeniu Narodowym 5 marca 1954 r. na temat rządu baodaiowskiego tak wpływowi francuski mąż stanu jak E. Daladier: — Rząd ten nie cieszy się zaufaniem narodu. Fakty wykazały, że można by tylko potraktować jako karykaturę miejskie i prowincjonalne wybory w takim okręgu, jak np. Hue, z ludnością liczącą 250 — 300 tysięcy. Prawo głosu przyznano zaledwie 7 — 8 tys. wyborców i nawet oni nie głosowali na kandydatów jego cesarskiej mości Bao Daia.

W związku z tym pragnę zacytować to, co pisał niedawno tygodnik brytyjski „Spectator”: „Wolne wybory w Wietnamie zakończyłyby się w sytuacji obecnej niewątpliwie zwycięstwem Ho Szj Mina nad Bao Daitem.”

Uwagi tygodnika „France - Observateur” z 3 czerwca stanowią niezłą ilustrację do powyższej wypowiedzi.

Zawierają one następującą ocenę obecnej sytuacji w Wietnamie:

„Wrogość do Bao Daia jeszcze Lardzie spęgała się wskutek faktu, że nie dotrzymał on swych obietnic w zakresie polityki wewnętrznej a mianowicie w sprawie rozwiązania reformy rolnej, rozszerzenia ustawodawstwa pracy itd... Stopa życiowa robotników spadła o 60 proc. w porównaniu z rokiem 1933... Cenzura prasy jest surowsza niż kiedykolwiek...”

Przytoczone wypowiedzi, do których można by dodać wiele innych, dowodzą, że wewnętrzna sytuacja polityczna w Wietnamie jest katastrofalna, gdyż obecny rząd nie ma żadnej więzi z narodem i absolutnie nie wyraża interesów narodu. Propozycja w sprawie przeprowadzenia wolnych wyborów zgłoszona

przez Wietnamską Republikę Ludową, ma szczególne znaczenie dla skutecznego polepszenia sytuacji politycznej i ekonomicznej w Wietnamie. Niedawne oświadczenie sekretarza stanu USA na temat nieodrżalności Wietnamu i jego nieprzychylnie stanowisko w sprawie przeprowadzenia wolnych wyborów w Indochinach nie dowodzą chęci rozwiązania wewnętrznych problemów politycznych Wietnamu i pozostałych państw indochińskich. Jednakże Konferencja Genewska nie powinna uchylć się od zaspokojenia żądania narodu wietnamskiego w sprawie przeprowadzenia wolnych wyborów w niedalekiej przyszłości i w sprawie utworzenia na podstawie wolnych i powszechnych wyborów demokratycznego rządu, cieszącego się zaufaniem całej ludności Wietnamu. Konferencja Genewska nie powinna zachować milczenia w tej sprawie. Ale dotyczy to przede wszystkim rządu francuskiego, który powinien wypowiedzieć się na temat przeprowadzenia wolnych wyborów w Wietnamie i w pozostałych państwach indochińskich.

Rozumie się samo przez się, że przeprowadzenie wolnych wyborów wymaga spełnienia pewnych warunków. Naród wietnamski sam powinien ująć tę sprawę we własne ręce i zapewnić swobodną działalność patriotycznych partii, ugrupowań i organizacji społecznych w przygotowaniu i przeprowadzeniu wolnych i powszechnych wyborów. Byłoby to najlepszy i najskuteczniejszy sposób zjednoczenia Wietnamu. Konieczne jest także podjęcie podobnych kroków w pozostałych państwach indochińskich. Przeprowadzenie wolnych wyborów musi być poprzedzone przez wycofanie wszystkich obcych wojsk z obszaru państw indochińskich co oczywiście wymaga właściwego rozwiązania zagadnień wojskowych omawianych na naszej konferencji.

Delegacja radziecka uważa za konieczne przypomnieć za sadnicze problemy polityczne, które muszą być rozwiązane we wszystkich trzech państwach indochińskich. Do kategorii tej należy przede wszystkim sprawa nawiązania nowych stosunków wzajemnych między Francją a trzema państwami indochińskimi na zasadzie rzeczywistego uznania niepodległości i wolności narodów Indochin.

Do kategorii tej należy także sprawa przeprowadzenia wolnych wyborów w Wietnamie i w pozostałych państwach indochińskich, co ułatwiłoby przywrócenie jednolitości tych państw i utworzenie cieszących się autorytetem rządów demokratycznych. Nie możemy pominąć rozwiązania tych problemów, jeśli chcemy zapewnić przywrócenie trwałego pokoju w Indochinach.

Bezpośredni kontakt w sprawie zagadnień natury wojskowej został już nawiązany tu, w Genewie, przez obie strony.

Konieczne jest nawiązanie takiego kontaktu również w Indochinach. Konieczność tę uznaliśmy niedawno w toku na szych rozmów. Powinniśmy rozważyć na naszej konferencji wyniki tych bezpośrednich rozmów.

Jednocześnie trzeba rozważyć doniosłe problemy polityczne, których rozwiązanie umożliwiłoby przywrócenie tak niezbędnego pokoju we wszystkich państwach indochińskich. Rozumie się samo przez się, że bezpośredni kontakt między obu stronami będzie doniosłym czynnikiem rozwiązania problemów politycznych.

Zdaniem delegacji radzieckiej, obok zbadania zagadnień wojskowych omawianych na konferencji, konieczne jest:

1. Niezwłoczne rozpatrzenie zagadnień politycznych, których rozwiązanie jest niezbędne ze względu na sytuację powstałą w Indochinach. W tym celu moglibyśmy przyjąć taką procedurę, która by pozwoliła na równoległe rozpatrywanie zagadnień zarówno wojskowych, jak i politycznych, na posiedzeniach poświęconych na przemian zagadnieniom wojskowym i politycznym;

2. Rozpatrzenie przede wszystkim zagadnień dotyczących zagwarantowania suwerenności i niepodległości trzech państw indochińskich i przeprowadzenia w tych państwach wolnych wyborów, jak również wycofania wszystkich obcych wojsk z terytorium Indochin,

3. Zapewnienie bezpośredniego kontaktu między przed-

stawicielami obu stron w celu omówienia zagadnień politycznych, co mogłoby mieć pozytywne znaczenie i ułatwiłoby osiągnięcie odpowiedniego porozumienia w tych sprawach.

Delegacja radziecka dąży do tego, by ułatwić wszelkimi sposobami jak najszybsze rozpatrzenie zagadnień zarówno wojskowych, jak i politycznych. Mamy nadzieję, że wszyscy uczestnicy Konferencji Genewskiej pragną posunąć naprzód sprawę rozpatrzenia tych zagadnień, ponieważ od tego zależy przywrócenie trwałego pokoju w Indochinach.

Wysłuchaliśmy dziś przemówienia szefa delegacji francuskiej. Oświadczył on, że Konferencja Genewska osiągnęła już pewne wyniki na drodze do przywrócenia pokoju. Znaczenie jego oświadczenia zależy będzie od tego, w jakim stopniu będą temu sprzyjały dalsze kroki delegacji francuskiej.

Głosy prasy zachodniej na temat Konferencji Genewskiej

LONDYN. Komentując przebieg rokowań w Genewie prasa brytyjska przyznaje, iż delegacje krajów obozu pokoju dążą do osiągnięcia porozumienia i pokojowego rozwiązania problemów koreańskiego i indochińskiego.

Zdaniem dyplomatycznego komentatora pisma „Sunday Times”, ostatnie propozycje ministra Mołotowa w sprawie Korei „stanowią próbę jak najszybszego zakończenia rozmów na ten temat. Propozycje te sprawiają wrażenie — pisze „Sunday Times” — że komunistki naprawdę zmierzają do kompromisu w kwestii koreańskiej”. Pogląd ten podziela genewski korespondent „Manchester Guardian” pisząc iż „propozycje ministra Mołotowa zachęcają do dalszych prób osiągnięcia porozumienia”.

Dzienniki brytyjskie poświęcają także wiele uwagi stanowisku ministra Edena w Genewie. Dziennik „Observer” twierdzi, że „m.in. Eden nie uważa, aby konferencja była skazana na niepowodzenie. Jest on zdania, że... negocjacje mogą w końcu doprowadzić do porozumienia”. Dziennik podkreśla przy tym, że poważną przeszkodą na drodze do takiego porozumienia jest „zniecierpliwienie Stanów Zjednoczonych”. Dziennik wskazuje na obawy kół brytyjskich, że nieprzejednane stanowisko Francji w rokowaniach w sprawie Indochin ma swe źródło w nadziei, iż Amerykanie zbrojnie poprą Francuzów w Indochinach.

Charakteryzując politykę dyplomacji brytyjskiej „Sunday Times” pisze: „Polityka ta opiera się dziś na tezie, że udział Wielkiej Brytanii w wojnie indochińskiej jest wykluczony zarówno ze względów politycznych, jak wojskowych i moralnych. Nie można utrzymać pozycji indochiń-

skiej, o ile straci się poparcie krajów azjatyckich”.

NOWY JORK. Znany publicysta amerykański Lippman zamieszcza na łamach „New York Herald Tribune” artykuł w którym krytykuje dążenie amerykańskich do podjęcia interwencji zbrojnej w Indochinach. Omalizając projekty podziału Indochin na strefy, Lippman pisze: „Musimy zdać sobie sprawę, że na drodze do osiągnięcia tego celu główną przeszkodą jest stanowisko Waszyngtonu”.

Podkreślając, że najgorliwszym inspiratorem agresywnej akcji amerykańskiej w Azji południowo-wschodniej jest szef połączonych sztabów admirał Radford, Lippman stwierdza: „Cele, jakie stawia admirał Radford, są tak dalekie od stabilizacji stosunków i zawarcia rozejmu w Azji południowo-wschodniej, że wywołuje to rozłam wśród mocarstw zachodnich... Nie ma sensu mówić o wspólnym froncie mocarstw zachodnich, o ile jego wojskowym przywódcą miałby być Radford. Nie może on dowodzić koalicją, ponieważ pragnąłby ma szerować tam, dokąd nie chce iść większość Amerykanów, żaden Europejczyk i żadne większe państwo w Azji”. Lippman ostrzega, że „zaangażowanie amerykańskich wojsk w Azji jeszcze bardziej zmieniłoby układ sił na niekorzyść USA”.

„St. Louis Post Dispatch” pisze: „Zdaniem naszym, wojna w Indochinach jest wojną, od której powinniśmy się trzymać z dala”. Krytykując amerykański projekt utworzenia agresywnego bloku w Azji południowo-wschodniej, dziennik stwierdza: „Fakt, który miałby stać się jedynie wygodnym pretekstem przystąpienia USA do wojny indochińskiej, powinien być stanowczo odrzucony”. Dziennik wypowiada się również za przyjęciem Chín Ludowych do ONZ.

Jeszcze raz o pracy Zarządu Okręgowego ZZPR i L w Koszalinie

Gdy słowa i wnioski nie mają pokrycia w praktyce

O pracy Zarządu Okręgowego Związku Zawodowego Pracowników Rolnych i Lesnych pisaliśmy szerzej w potowie styczniowym. Omówiliśmy wówczas kilka podstawowych nie dociągnięć i błędów w pracy związkowej, niewłaściwy styl pracy prezydium. Wskazaliśmy jednocześnie na sposoby usprawnienia działalności zarządu Okręgowego.

Od tego czasu upłynęło prawie 5 miesięcy. W tym okresie odbył się II Zjazd partii, III Kongres Związków Zawodowych oraz wydana została uchwała KC PZPR o pracy związków zawodowych. In stancjom i organizacjom związkowym wskazano działania w walce o szybsze podniesienie stopy życiowej mas pracujących.

Trzeba stwierdzić, że w ostatnich kilku miesiącach praca największego liczebnie w naszym województwie związku uległa wewnętrznemu poprawie, podniósł się autorytet związku, zwiększyła się pomoc i kontrola w terenie. Na wielu jednak odcinkach praca nadal poważnie kuleje i nie widać zamiaru na lepsze.

Komitet Centralny PZPR, realizując wytyczne II Zjazdu partii, postawił przed organami partyjnymi oraz członkami partii, działającymi w związkach zawodowych węzłowe zadanie: „Związki zawodowe powinny wszechstronnie pobudzać i rozwijać twórczą inicjatywę produkcyjną robotników, majstrów, techników i inżynierów — socjalistyczne współzawodnictwo w walce o wykonanie planów gospodarczych, o stały wzrost wydajności pracy, o oszczędność surowców i paliwa, o obniżkę kosztów własnych, o wysoką jakość produkcji. W tym celu główna metoda budowy socjalizmu, wiodąca do wzrostu stopy życiowej mas”.

W poprzednim artykule wleliśmy miejsce poświęciliśmy właśnie krytycznemu omówieniu żywiołowo rozwijającego się na naszym terenie współzawodnictwa, jego błędów i braków. Wyszliśmy wnioskiem, że „winę za ten stan ponosi Okręgowy Zarząd, który nie potrafił pokierować organizacją masowego rozwijającego się współzawodnictwem. Zagadnienia współzawodnictwa zbyt rzadko były bowiem omawiane na posiedzeniach Prezydium Okręgu, nie instruuje ono dostatecznie jasno teren i nie kontrolowano pracy zespołowych komisji współzawodnictwa”.

Przekonajmy się, czy w okresie pięciu miesięcy nastąpiła jakaś poprawa.

— Ilu traktorzystów odpowiedziało na apel Świątka?

— Na podstawie meldunków od przewodniczących rolnych rad zakładowych można stwierdzić, że o tytuł przodującego traktorzysty Ziemi Koszalińskiej współzawodniczy dotychczas około 600 traktorzystów — odpowiada prze wodniczący ZO ZZPR i L towarzysz Jan Trzaskowski.

To samo potwierdzają inni towarzysze z Okręgu. Podana liczba, jakkolwiek stanowi niski procent wielotysięcznej rzeszy traktorzystów naszego województwa, nie poparta jest jednak żadną konkretną dokumentacją. Ot, po prostu po daje się ją „na oko”. W teście bowiem opatrzonej napisem „Odpowiedzi na apel Świątka” znajdują się za ledwie... 4 (dosłownie: cztery) zobowiązania traktorzystów.

Świadczy to, że Zarząd Okręgowy, jak to się mówi, na wet „palcem w bucie nie kiwnął”, ażeby spopularyzować apel wśród traktorzystów i za chęcić ich do udziału we współzawodnictwie. Przez okres dwóch miesięcy nie wysłano w teren odpisu apelu, ani też żadnej instrukcji. Rezultat? — Wielu przewodniczących RRZ, jak np. tow. Zdzisław Stępień z zespołu PGR Cieszyń, czy mechaników ze

zespołu PGR Polczyn Zdrój — nie słyszeli nawet, że takie współzawodnictwo zostało za inicjowane. Cóż dopiero mówić o traktorzystach, do których niejednokrotnie nie docierała i gazeta.

Druga sprawa. Zespół PGR Białowas „odjął wzorcowe zobowiązania długofalowe na wszystkich odcinkach produkcji. Zła to cenna inicjatywa, którą należało upowszechnić. Cóż zrobiono? Ograniczono się wyłącznie do wysłania odpisu zobowiązań do zespołów nie dbając wcale o podejmowanie podobnych, o ich kontrole.

Słusznie dział ekonomiczny Okręgu w planie pracy na marzec przewidywał m. in. że na leży „zobowiązania Białowasu rozpracować na wszystkie jednostki sprawozdawcze (?)”, a w kwietniu „rozwinąć wśród traktorzystów naszego województwa apel traktorzysty Świątka”. Zadań tych niestety nie wykonano nawet w maju. Gdyby przewodniczący tow. Trzaskowski, odpowiedzialny m. in. za sprawy ekonomiczne, trochę zainteresował się wykonawstwem planów tego działu, — byłoby one niewątpliwie lepiej realizowane.

A oto następny dowód braku zainteresowania najważniejszym zadaniem ruchu związkowego. W tym roku tylko jeden jedyny raz omawiano sprawę współzawodnictwa na Prezydium Okręgu. W dniu 21 stycznia analizowano podejmowanie zobowiązań i pracę Okręgową Komisji Współzawodnictwa. Zabierając głos w dyskusji, sekretarz Okręgu towarzysz Czech stwierdził, że (cytujemy z protokołu) „podczas podejmowania zobowiązań przedzjazdowych popełniano szereg błędów, które powstały dlatego, że brak było należytej pracy samych instancji partyjnych i związkowych na szczeblu wojewódzkim. Okręgową komisją nie spełnia swego zadania, gdyż jej członkowie nie przychodzą na posiedzenia, albo na każde posiedzenie przychodzi inna osoba”. Towarzysz Trzaskowski natomiast powiedział, że „stosunek do podejmowanych zobowiązań uległ zmianie, lecz nie uległa zmianie praca okręgowej komisji, za co winę ponosi Prezydium Okręgu, które nie wyciągnęło wniosków w stosunku do członków, którzy nie przychodzą na posiedzenia”.

Dla ściślejszego sformułowania należałoby jeszcze dodać, że winę za ten stan ponosi Prezydium Okręgu z jego przewodniczącym tow. Trzaskowskim, który jest jednocześnie z urzędu przewodniczącym Okr. Kom. Współzawodnictwa.

Ażeby usunąć istniejące nie dociągnięcia, Prezydium uchwalilo szereg istotnych wniosków. M. in. postanowiono zorganizować jednolite kurso-konferencje dla przewodniczących rad zakładowych, wyłącznie poświęcone zagadnieniom współzawodnictwa i podsumowaniu zobowiązań, opracować w tej sprawie uchwałę Prezydium i załączyć do niej wzory na podsumowanie, opisać styl pracy Okręgową Komisji Współzawodnictwa w „Głosie Koszalińskim”. Niestety. Zaden z tych słusznych wniosków nie został wykonany. A nie trzeba chyba dowodzić, w jakim stopniu ich realizacja pomogłaby w pracy.

Wynika z tego, że Zarząd Okręgowy w dalszym ciągu nie kieruje masowo rozwijającym się ruchem współzawodnictwa, nie instruuje i nie kontroluje terenu. Beztraska Prezydium na tym odcinku udzieliła się także instruktorom Okręgu.

A oto kilka faktów. W PGR Myślino i Rąbino zobowiązania 1-majowe „podjęła” administracja bez udziału brygad polowych. Nic dziwnego, że załogi nie wiedziano o zobowiązaniach i w PGR My-

ślino do dnia 30 kwietnia za miast 26 ha, jak głosiło „zobowiązanie”, zasadzono tylko 2 ha ziemniaków. W IGR Trzynka „zobowiązano się” uzyskać w tym roku niższe plony, aniżeli faktycznie uzyskano w ub. r. W gospodarstwach zespołu Cieszyńo i Dalewo i wielu innych nie kontroluje się przebiegu współzawodnictwa, a w niektórych gospodarstwach, nie ma nawet odpisów podjętych zobowiązań, które przesyłane są do zespołu.

Zasadą socjalistycznego współzawodnictwa jest braterska pomoc dla pozostających w tyle ze strony przodujących, celem osiągnięcia ogólnego postępu. W tym celu związki zawodowe powinny szeroko popularyzować metody pracy przodujących robotników, którzy stale i systematycznie przekraczają średnie normy, podciągając ich poziomu całą załogę poprzez otaczanie troskliwą opieką i pomocą mniej uświadomionych robotników. Niestety, w większości gospodarstw nie propaguje się współzawodnictwa i przodowników, nie opracowywane są gazetki ścienna, tablice współzawodnictwa, „błyskawice”, tablice bumelantów, nie wykorzystywane są inne formy propagandy. Świecą pustkami gablotki przeznaczone na zdjęcia przodowników. A fundusze na ten cel są nie wykorzystywane. Zamiast zdjęć przodowników — w gablotkach wywieszane są nierzadko różne, nie związane z produkcją ogłoszenia.

Mało, bardzo mało jest po gadanek i odczytów fachowych w grupach związkowych, upowszechniania przodujących metod pracy, nie organizuje się wieczorów wymiany doświadczeń, narad branżowych, słabo propaguje się czytelnictwo fachowych książek.

Dość już tych krytycznych uwag. Czas przejść do wniosków końcowych. Wynikają one z treści artykułu, a poza tym, nie chcemy powtarzać wskazań II Zjazdu partii, III Kongresu Związków Zawodowych, uchwały KC PZPR o pracy związków zawodowych, a wreszcie uchwały Prezydium CRZZ w sprawie pracy Związku Zawodowego Pracowników Rolnych i Lesnych. Wytyczne są aż nazbyt

jasne. Trzeba tylko skończyć z nieudolnością i nierobstwem oraz przystąpić do realizacji konkretnie postawionych zadań. Jednym z nich jest dopilnowanie sprawnego i szybkiego opracowania we wszystkich zespołach PGR zakładów umów o współzawodnictwie pracy, określających zobowiązania dyrekcji, RRZ i załogi w zakresie wykonania i przekroczenia planu produkcji i dostaw we wszystkich wskaźnikach, z uwzględnieniem planowych nakładów finansowych, podniesienia warunków bytowych, socjalnych, zdrowotnych i kulturalnych załóg.

W ostatnim półroczu — ba zatrudnionych w zakładach naszego województwa, w których działa ZZPR i L wzrosła o około 6 tys. osób i wynosi obecnie około 53 tys. robotników i pracowników, rozproszonych w wielu drobnych zakładach. Dlatego też słusznie CRZZ, na wniosek Zarządu Głównego ZZPR i L, zatwierdził utworzenie w woj. koszalińskim 3 Zarządów Okręgu ZZPR i L, w Koszalinie, Szczecinku i Słupsku. W Szczecinku przystąpiono już do prac organizacyjnych.

Wpływie to niewątpliwie na poważnie usprawnienie pracy związkowej. Pod warunkiem jednak, że działacze związkowi pamiętając będą nieustannie, że tempo naszego budownictwa, pokonywanie trudności oraz szybsze podniesienie stopy życiowej mas — zależy przede wszystkim od stałego wzrostu wydajności pracy. A podstawową dźwignią wzrostu wydajności pracy jest rozwój socjalistycznego współzawodnictwa i racjonalizacji. Kierowanie socjalistycznym współzawodnictwem pracy, przy jednoczesnej trosce o warunki pracy i życia robotników, przepełnienie tego ruchu polityczną treścią — oto podstawowe zadanie wszystkich ogniw Związku Zawodowego Pracowników Rolnych i Lesnych. Zadaniem zaś instancji i organizacji partyjnych jest wzmocnić w myśl wskazań uchwały KC PZPR dla wszystkich ogniw związkowych, w coraz lepszym wykonywaniu przez nie rosnących a zarazem trudnych zadań.

MARIAN REBELKA

Dodatkowe zapylanie żyta metodą radziecką



Pracownicy PGR Brus zastosowali po raz pierwszy w bieżącym roku dodatkowe zapylanie żyta metodą radziecką naukowca Mustejki. Metoda ta polega na przeciąganiu sznurka po kłosaх kwitnącego żyta. Dzięki temu zapylanie jest dokładniejsze i polejsze, co powoduje zwiększenie plonu. Na zdjęciu: pracownicy PGR Brus: Mieczysław Sobczak i Stanisław Sadowski przy dodatkowym zapyłaniu łądów żyta. (CAF — fot. Kraska)

Korzystajmy z radzieckich doświadczeń

Bijemy się o tańszą cegłę

Na koszty własne cegły składa się wiele elementów, wśród których pierwsze miejsce zajmuje surowiec. Dlatego walka naszej załogi o obniżkę kosztów produkcji tego ważnego materiału budowlanego rozpoczyna się już przy wydobyciu gliny. Pragnąc za pewnić sobie harmonijny tok pracy w okresie zimowym zabezpieczyliśmy za wezusa miejsce wydobycia gliny, pokrywając je warstwą trocin. Dzięki temu nawet podczas silnych mrozów koparki mogły wybierać miękką, niezamarznąłą glinę.

Z inicjatywy maszynisty elektrowozu, Iwana Kirejewa, zestawy pociągów zwiększyliśmy z 6 wagoników do 12. Elektromonter Wasyl Grinienko skonstruował automatyczną zwrotnicę dla kierowania elektrowozów na odpowiedniej tory. Te nieznaczne, ale pierwsze rzuty oka udoskonalenia umożliwiły zmniejszenie wydatków na surowiec i jego transport o 15,5 proc.

Inicjatywa inżynierów, techników i robotników dopomogła nam do lepsze go wykorzystania urządzeń i oszczędzenia energii elektrycznej w działle formierskim. Na wniosek głównego mechanika cegielni, Iwana Lebediewa, zrekonstruowano prasę i zastosowano ciężłe automatyczne. Znacznie podniosło to wydajność pras i umożliwiło zwiększenie produkcji cegły surowej z 17 tys. do 25 tys. sztuk na zmianę. Przewodzące brygady wyrabiają obecnie do 30 tys. sztuk cegiel na zmianę i przekazują swoje doświadczenia innym formierzom.

Duże znaczenie dla obniżki kosztów produkcji ma szybkościowe suszenie surowej cegły. Już w zeszłym roku uda-

ło nam się skrócić okres suszenia do 14,5 godzin; obecnie pracujemy nad dalszym usprawnieniem tego procesu. Podczas suszenia paleniska stale podtrzymują temperaturę około 150 stopni. Przy tej temperaturze cegła dobrze schnie i nie ma pęknięć. We wszystkich tunelach suszarni instalujemy specjalne daszki, które będą kierować gazem na niższe rzędy cegły; nie trzeba będzie tracić czasu na jej dosuszanie. Aby móc ładować więcej cegły do suszarek, zmniejsziliśmy długość wagoników i zwiększyliśmy ich pojemność z 244 do 280 cegieł. W każdym tunelu mieści się obecnie zamiast 17 wagoników — 20. Ze wszystkich 24 tuneli uzyskujemy obecnie 290 tys. sztuk cegły na dobę, zamiast poprzednich 108 tys.

Po zwiększeniu mocy suszarek zaczęły również pracować bez przerwy piece pierścieniowe. Zmodernizowaliśmy tu dostawę surowej cegły, co ułatwiło pracę robotników ładujących cegły, zwiększyło wydajność.

Końcowa operacja produkcyjna — wypalanie cegły — wykonywana jest u nas metodą szybkościową, opracowaną przez majstra cegielni woroneżskiej, Pawła Duwanowa. Istota tej metody polega na tym, że do pieca la duję się nie po 250 — 280 cegieł, lecz po 190 — 200; wypalanie przebiega jednak trzykrotnie szybciej. Cegła ustawa się wzdłuż kanału do wypalania. Wąska strefa najwyższej temperatury zapewnia szybko i równomiernie wypalanie cegły i oszczędność 25 proc. paliwa. Zastosowanie szybkościowego wypalania daje znaczny wzrost produkcji i poprawę jakości cegły.

Stosując metodę Duwanowa, nasi piecowi zwiększyli w ubiegłym roku produkcję o metra sześciennego pieca przeciętnie do 1619 cegieł, zamiast 1554 przewidzianych planem. Obecnie podjęli oni i pomyślnie realizują zobowiązanie, przewidujące osiągnięcie przeciętnie 1750 cegieł z 1 metra sześciennego. W I-szym kwartale 1954 r. średnia produkcja z 1 metra sześciennego w trzech piecach pierścieniowych po 1763 sztuki, a mistrz wypalania, Ignacy Kuczelew, uzyskał 2050 sztuk cegły z każdego metra sześciennego pieca.

Walka o obniżenie kosztów własnych produkcji toczy się u nas na wszystkich odcinkach produkcji. Dala już ona poważne wyniki. Cegielnia przedterminowo wykonała plan roku ubiegłego i wyprodukowała dodatkowo 3 miliony cegieł, obniżając koszty własne o 29,2 proc. w porównaniu z r. 1950.

Niedawno załoga naszej cegielni zwróciła się do wszystkich pracowników przemysłu ceramicznego ZSRR z wezwaniem do podjęcia współzawodnictwa o zwiększenie produkcji bez podnoszenia mocy produkcyjnej przed siębiorstw i zobowiązała się dać o 7,5 miliona sztuk cegieł więcej niż w 1953 r.; w porównaniu z rokiem 1950 uczyni to dwukrotnie więcej. Zwiększamy przy tym produkcję cegły wysokogatunkowej o 15 proc. w stosunku do planu i obniżamy koszty własne o 37 proc. w porównaniu z rokiem 1950.

K. PANICZ
dyrektor leningradzkiej cegielni nr. 4.

Odczyt

Ośrodek Szkolenia Partynego KW i KM w Koszalinie zawiadamia - wszystkich sekretarzy podgrupowych organizacji partyjnych, wykładowców, prelegentów, agitatorów, akty związków zawodowych, ZMP, ZSCH, Frontu Narodowego i samo. zieleń studiujących zagadnienia II Zjazdu partii, z dnia o godz. 17 w sali Ośrodka przy ulicy Waryńskiego 7, odbędzie się kolejny odczyt z tematyki II Zjazdu na temat: „O LENINOWSKICH NORMACH ŻYCIA PARTYJNEGO”.



KOSZALIN - W SALI PRZY UL. Pawła Flindera 12. „Nauczyciel tańca” - II seria. Seansy o godz. 19 i 20. „Aluda Gwardia” - Rokussowo-Magelwoda. Seansy o godz. 20.

Świetlica w Ubiedrze

Ubiedrze to gromada, w której na 28 rodzin - 23 zrzeszone są w spółdzielni produkcyjnej. Dodać należy że spółdzielnia ta jest młoda, powstała dopiero jesienią 1952 roku. Liczyła wtedy tylko 16 członków.

Wielu było takich, którzy mówili: „Dokąd na własne oczy nie przekonam się o wyższości gospodarki zespolonej nad indywidualną, dokąd nie przekonam się, że w spółdzielni jest lepiej - będę pracował na swoim”.

I przekonali się, ale nie tylko o tym, że spółdzielnia była wyżej, ale że praca jest łatwiejsza - ale też, że życie w spółdzielni jest przyjemniejsze. Tutaj wiele prac jest zmechanizowanych. Też członkowie spółdzielni mają więcej wolnego czasu, który mogą wykorzystać na rozwój kulturalno - oświatowy.

dzielcy z Ubiedrza mają duże osiągnięcia. Chcę natomiast pokazać, jak spędzają oni czas wolny - pracy, w jakim stopniu biorą udział w życiu kulturalno-oświatowym.

Gdy przybyłem do Ubiedrza, było dopiero południe. Wchodzę do spółdzielczej świetlicy. Przy stołkach siedzi kilka osób. Z głosnika radiowego rozlegają się właśnie słowa spikera: „Nadajemy audycję dla was”.

Kilka taktów kujawiaka i rozpoczyna się audycja. Teraz już rozumiem. Spółdzielcy z Ubiedrza zbiorowo słuchają radia - zwłaszcza audycji wiejskich. Niektórzy robią jakieś notatki w zeszytach.

Po skończonej audycji, przewodniczący spółdzielni Aleksander Kuźmich opowiada mi: „Takie zespolenie słuchanie radia wiele nam pomaga w pracy. Na przykład z jednej audycji dowiedzieliśmy się dokładnie o tym, w jaki sposób sieje się zboże systemem krzyżowym, jakie to daje korzyści. I my postanowiliśmy wprowadzić tę nową metodę. Sposobem krzyżowym zasialiśmy dwa hektary pszenicy. Inne audycje również nam pomagają w pracy”.

Zbiorowe słuchanie radia to zaledwie jedna forma pracy świetlicowej spółdzielców z Ubiedrza. Działają tu również zespoły: artystyczny, świetlicowy, czytelniczy, szkolenia rolnicze. Cieszą się one wśród spółdzielców dużą popularnością.

Ob. Kuźmich mówił mi o kłopotach jakie mają spółdzielcy z prenumeratą gazet i czasopism, które przysyłane są bardzo nieregularnie.

Ale na tym nie kończą się kłopoty spółdzielców z Ubiedrza.

Radamy respondentom

Jerzy Roesler ze Ślawnia, Henryk Wypyszewski ze Ślupska, Leonard Sochacki z Białogardu, Szepean Paw z Krajenki, Obuchowicz z Polanicy Zdroju, Stanisław Klimas z Polecyna-Zdroju, Stefania Kamińska z Barwic, Stanisław Wojteczko z Czapliska, Bogumił Dziura z Dobrzyca, Eugeniusz Grabowski z Wiekowa, Aniela Klejnotowska z Walcza, Marian Gliniewicz ze Ślupska, Edward Dynąs z Darłowa, Wacław Kacprzak ze Ślupska. Dziękujemy za listy. Nadeszły one do naszej redakcji w dniach I.VI - 5.VI. I będą wykorzystane według ważności poruszanych w nich zagadnień.

Do paczek przesyłanych pocztą należy wkładać odpis adresu

Wiele paczek pocztowych nie może trafić do adresatów z powodu, że oderwały się od nich lub zatarły umieszczone na nich adresy. Paczki takie są przekazywane do Urzędu Niedoreczalnych Przesyłek w Poznaniu, gdzie otwiera się je komisyjnie i szuka w nich napisów, notatek itp., na podstawie których można by ustalić nazwisko i adres właściciela paczki.

Nie zawsze się to jednak udaje, bo wysyłający zaniedbują włożenia do paczki odpisu adresu. Poczta apeluje do wszystkich wysyłających paczki, aby mając na uwadze własny interes i interes odbiorców, wkładali do każdej paczki pod opakowanie kartkę z wypisanymi na niej nazwiskami, imionami i adresami nadawcy i odbiorcy.

Znaleziono

- kosmetyczkę damską z dokumentami na nazwisko Janina Nerć. Po odbiór należy się zwrócić do Działu Miejskiego naszej redakcji.
● portmonek zawierającą ponad 1000 złotych. Po odbiór pieniędzy należy się zgłosić w Komisariacie MO w Koszalinie.

drza. Największą z nich to sprawa świetlicy. Pomieszczenie nie jest bardzo małe i raczej nie nadaje się na świetlicę. Ale już w najbliższym czasie bolączka ta ma być zlikwidowana. Bówiem spółdzielcy chcą urządzić świetlicę w innym, większym pomieszczeniu, które wymaga remontu.

Sądylimy jednak, że Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Koszalinie nie ograniczy się jedynie do przydziału pomieszczenia, lecz udzieli też spółdzielni pomocy w remoncie.

Całokształtem pracy świetlicowej kieruje zarząd świetlicowy, w którego skład wchodzi: Florian Szypulski, Józef Zakrzewski oraz Stefan Wolski, pełni zarządu do pracy ZMP-owcy. Można śmiało powiedzieć, że przede wszystkim dziełki ich inicjatyw i dużemu myślowi organizacyjnemu życie kulturalno - oświatowe rozwija się w Ubiedrze coraz lepiej.

Uwaga wędkarze

11 bm. o godzinie 18 w lokalu Koszalińskich Zakładów Mięsnych przy ulicy Miedzianej (obok Rzeźni) odbędzie się walne zebranie członków koła PZW Koszalin.

Książki coraz bardziej potrzebne

Przez dłuższy czas publiczne biblioteki: miejska i powiatowa w Kołobrzegu były ograniczone w swej działalności na skutek remontu gmachu przy ul. Rzeczeńskiej 13. Książki z konieczności mieściły się częściowo na poddaszu, częściowo w jednej z sal ratusza.

Obecnie obie biblioteki przeznoszone są do pięknie odnowionych sal budynku przy ul. Rzeczeńskiej.

Jaki jest stan czytelnictwa w samym mieście? - Publiczna Biblioteka Miejska w Kołobrzegu liczyła w roku ub. 4.200 tomów. Czytelniców miała do końca grudnia 1.205. Obecnie ma o 600 tomów więcej a ilość czytelników stale wzrasta.

Najwięcej książek w roku bieżącym, bo aż sześćdziesiąt (przeciętnie dwanaście miesięcznie) przeczytał Tadeusz Szymański zamieszkały przy ul. Bohaterów Stalingradu 32.

Z młodzieży szkolnej najczęściej widzianym jest w bibliotece uczeń ósmej klasy Janusz Robak. Przeczytał on już w tym roku czterdzieści książek, w tym duży procent literatury radzieckiej.

Po 36 książek przeczytały do maja włącznie Marta Górniak z ulicy Ogrodowej 5 i Stanisła w Zienkiewicz z ulicy Zurawiej 19.

Najlepszym dowodem, że na czytanie książek zawsze można znaleźć czas, jeśli się tego pragnie, jest to, że matka dwójki dzieci, gospodni domowa Janina Wróbel, zamieszkała przy ulicy Pstrowskiego 41, czyta przeciętnie trzy książki tygodniowo.

„Książka - powiedziała Janina Wróbel - pomaga mi w zrozumieniu aktualnych wydarzeń, uczy mnie jak mam wychowywać dzieci na wzorowych obywateli”.

Janina Wróbel wypożycza z reguły po dwie książki na raz. Dba, by po przeczytaniu jednej książki w ciągu dnia nie marnować wolnej godziny, a rozpocząć nową...

Matka trojga dzieci jest żoną rybaka „Barki” Janina Jarząbek. Korzysta ona z dwu bibliotek - miejskiej i rybackiej, liczącej około czterech tysięcy tomów. Czyta dwie książki tygodniowo. Obecnie z pasją czyta „Chłopów” Reymonta.

Publicznej Bibliotece Miejskiej w Kołobrzegu przybywa czytelników z każdym dniem, takich np. jak: Tadeusz Szymański, Janusz Robak, Marta Górniak, Stanisława Zienkiewicz, Janina Wróbel i Janina Jarząbek. Książki stają się coraz bardziej potrzebne.

STEFAN KOLAKOWSKI

SPORT - SPORT - SPORT

Pod znakiem wojewódzkich spartakiad zrzeszeń sportowych

W województwie koszalińskim, podobnie jak w całym kraju, sportowcy intensywnie przygotowują się do udziału w II Ogólnopolskiej Spartakiadzie Zrzeszeń Sportowych.

Przygotowania weszły już w końcową fazę. Zrzeszenia mają poza sobą eliminacje w kółkach i powiatach - odbywają się spartakiady ogólnowojevodzkie. Sportowa młodzież szkół ogólnokształcących wyloniła już spośród kilku tysięcy uczestników eliminacji mistrzów województwa - kandydatów do startu w ogólnopolskiej spartakiadzie szkolnej. Uzyskano szereg dobrych wyników, padło kilka rekordów województwa.

Spartakiadę wojewódzką przeprowadzili również strzelcy LZS-ów. Wzięło w niej udział 37 zawodników, którzy wykazali dobre przygotowanie do walki w trudnych warunkach i uzyskali szereg dobrych wyników.

Druga runda mistrzostw piłkarskich ZSRR rozpoczęła

II rundę mistrzostw piłkarskich ZSRR rozpoczął mecz Spartak Moskwa - Dynamo Tbilisi. Spotkanie zakończyło się w sokim zwycięstwem Spartaka 5:0.

W tabeli mistrzostw prowadzi Dynamo Moskwa - 18 pkt. przed Spartakiem Moskwa - 17 pkt. i Dynamo - Kijów - 15 pkt.

Zwycięstwo koszykarzy Chin Ludowych

We wtorek odbyło się na kortach Ogniw w Sopocie rewanżowe spotkanie w koszykówce między...

Przed ostatnią rundą mistrzostw juniorów

W nadchodzącą niedzielę, zostaną zakończone eliminacyjne rozgrywki o mistrzostwo województwa juniorów w piłce nożnej. Po dotychczasowych spotkaniach w poszczególne grupy prowadzi: Kolejarz Świdwin, Gwardia Koszalin, Kolejarz Ślupsk, Spójnia Złotów i Spójnia Szczecinek. Mistrzowie grup walczą będą w pułi finałowej systemem każdy z każdym. Mistrz województwa zdobywa prawo walki o tytuł mistrza Polski.

W niedzielę, 13 bm. wystartują także lekkoatleci ZS Spójnia, którzy będą walczyć na stadionie koszalińskim oraz lekkoatleci Kolejarza. Ci ostatni rozegrali mistrzostwa okręgu na stadionie w Białogardzie.

ZS Ogniw organizuje spartakiadę w dniu 20 czerwca w Słusku. Jak więc widzimy, program imprez w lekkoatletyce na miesiąc czerwiec jest naprawdę bogaty. Niewątpliwie nasi sportowcy zechcą godnie uczcić zbliżającą się rocznicę 10-lecia Polski Ludowej i dołożą wszelkich starań, aby spartakiady przyniosły nowe rekordy naszego okręgu.

Sportowcy wsi przeprowadzili także zawody wojewódzkie w piłce siatkowej i koszykowej. O ile koszykarze wykazali znaczny postęp i na boisku białogardzkim, gdzie odbywały się rozgrywki, zdemontowali niezły poziom, o tyle siatkarze wypadli słabiej. Powodem tego był brak kilku czołowych zespołów tego zrzeszenia. W koszykówce pierwsze miejsce zdobyła drużyna p.g.w. białogardzkiego, zaś w siatkówce - drawskiego.

W nadchodzącą niedzielę wystartują lekkoatleci wsi. Spartakiada wojewódzka tego zrzeszenia zostanie przeprowadzona w ośrodku ZS Spójnia w Bukowinie k. Wal-

czu. Zawody odbędą się w dniach 12 - 13 bm.

Wbrew wszelkim przewidywaniom spotkanie to zakończyło się pięknym sukcesem drużyny chińskiej, która pokonała Warszawę 75:54 (31:33).

Chińczycy zegrali bardzo dobrze i zwycięstwo ich nawet w tak wysokim stosunku jest całkowicie zasłużone.

Drużyna chińska była zdecydowanie lepsza od Polaków nie tylko w polu, ale również pod koszem.

Doskonale wyniki lekkoatletów radzieckich

W Berlinie zakończyły się imprezy sportowe zorganizowane z okazji II Zjazdu Młodzieży Niemieckiej. W ramach tych zawodów lekkoatleci radzieccy uzyskali kilka doskonałych rezultatów. I tak: Kriwonosow w rzucie młotem ustanowił rekord ZSRR doskonałym wynikiem 61.11 m. Jest to trzeci wynik na świecie uzyskany kiedykolwiek w tej konkurencji. Czudna wygrała skok wzwyż - 168 i skok w dal - 5.88. Litujew w biegu na 400 m p.pł. uzyskał czas 51,1, a drugi na mecie - Julin - 51,8. Wynik Litujewa jest najlepszym tegorocznym rezultatem na świecie w tej konkurencji. Zybińska uzyskała w kuli - 15.26, a Koniaszowa w oszczepie - 50.55.

Trening piłkarzy węgierskich w Szwajcarii

Piłkarska reprezentacja Węgier, przygotowując się do mistrzostw świata rozegrała w Bernie treningowy mecz z I-ligowym zespołem szwajcarskim Young Boys. Węgrzy zwyciężyli 9:0 (2:0), a bramkami podzielił się: Puskas i Kocsis - po 3. Csibor - 2 i Toth. Drużyna szwajcarska wystąpiła bez graczy reprezentacyjnych, była na tomiasz wzmocniona zawodnikami mi innych klubów. Mecz obserwoowało 30 tys. widzów, wśród nich piłkarze Brazylii, Urugwaju i Meksyku.

DWÓCH MONTERÓW samochodowych wykwalifikowanych i jednego pomocnika montera zatrudni natchmiast Techniczna Obsługa Samochodów - Przedsiębiorstwo Państwowe - Stacja Obsługi Nr 9 w Ślupsku, ul. Szczecińska 11. Warunki do omówienia na miejscu. K-181-0

GŁÓWNEGO MECHANIKA ze znajomością ślinników nisko i wysokoprężnych, kierownika do spraw eksploatacji ze znajomością spraw transportu towarowego, osobowego i spedycji, kierownika sekcji księgowości, głównego księgowego, kierownika stacji obsługi technicznych, kierownika działu planowania oraz referenta BHP zatrudni Państwowa Komunikacja Samochodowa w Koszalinie. Zgłoszenia należy składać w dziale kadr Ekspozytury PKS Koszalin, ul. Jana z Kolna 6. Warunki do omówienia na miejscu. K-180-0

EKSPEDIENTÓW SKLEPOWYCH zatrudni od zaraz Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Kraśniku. Podania należy kierować do PZGOS Koszalin, ul. Kolejowa 1/3. K-178-0

UNIOWAZNIENIE Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Człopie - unieważnia pieczętkę o brzmieniu następującym: Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Człopie Sklep Nr 5 w Pieczyskach K-182-1

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBY

STEBLEWICZ Halina zam. Białogard ul. Klonowa 23 - zgubiła pokwitowanie komisji MHD Białogard. G-286-1

WENTA Jan zgubił książeczkę tożsamości konia. Ostatnio meldowany Ślupsk, ul. Henryka Poboznego Nr 19. GP-287-1

KASA pancerna dwudrzwiowa 1.07 x 0.67 do sprzedania. Oferty Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa” pod nr 111. G-285-1

„Głos Koszaliński” Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium. Wydawca: RSW „Prasa” - Redakcja Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20. Telefony: centrala 557, 560; Redaktor Naczelny - 714 i wewn. 35; Sekretarz Redakcji - 114 i wewn. 397; Dział Partyjny 285. Dział Rolny - 810 i wewn. 399, 395; Dział Ekonomiczny - 490; Dział Miejski - wewn. 38. Dział Korrespondentów, Listów i Interwencji - 230 i wewn. 39*, 392; Telefon nocny - 587 i wewn. 37. Naczelny Redaktor przyjmuje w godz. 11 - 13. Sekretarz Redakcji w godz. 12 - 14. Administracja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20 II piętro - Ogłoszenia - Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa” Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20, tel. 291, 858. Biuro czynne od 8-ej do 18-tej, w soboty do 14-tej. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Kolportaż i prenumerata - PPK „Ruch” ul. Świercowskiego 14, tel. 200. Prenumerata zakładowa miesięcznie 3,50 zł. Wpłaty na prenumeratę pocztową w wys. 8 zł przyjmują urzędy pocztowe i listonosze. Prenumerata zakładowa i pocztowa można wliczać kwartalnie, półrocznie lub rocznie. - Tłoczono: Koszalińskie Zakłady Graficzne w Koszalinie - C-3-10266, Nr zamówienia 136.